Na życzenie Czytelników konkurs przedłużony do 20 lutego

Kupon zamieszczony w dzisiejszym numerze miał być ostatnim. Uwzględniając jednak liczne prośby naszych Czytelników przedłużamy nasz konkurs na 10 najlepszych sportowców. W poniedziałkowym numerze ukaże się jeszcze jeden kupon lecz tym razem już naprawdę ostatni. Naturalnie przedłużamy również datę ostatecznego zamknięcia konkursu do 20 lutego, z tym, że ważna jest data stempla pocztowego.

Podajemy dziś 20 z czołówki sportowców w naszym konkursie. Umieszczamy ich nie według rzeczywistej kolejności, ale według alfabetu.

Oto pierwsza dwudziestka: Adamczyk, Borucz, Brun, Brzuska, Cieślik, Csorich, Chychła, Dziedzic, Gremlowski, Kiszka, Kocerka, Korban, Marusarz, Olejniczak, Potrzebowski, Rakoczy, Sałyga, Sidło, Weinberg, Wlazło.

Możliwe, że do końca konkursu zajdą jeszcze zmiany zarówno w układzie jak i wśród nazwisk. W każdym razie należy się liczyć z tym, że pierwsza dziesiątka jest już zawarta w wyżej podanej liście.

Przypominamy, że na zwycięskich Czytelników czekają cenne nagrody:

1. Rower.
2. Kajak.
3. Buty turystyczne.
4. Sweter sportowy.
5. Rakieta tenisowa.
6—20. Książki.

Oczekujemy dalszych kuponów i prosimy o czytelne ich wypełnianie.

W interesie uczestników konkursu jest dopilnowanie terminu nadsyłania kuponów, gdyż kupony nadesłane w terminie spóźnionym nie będą uznane za ważne.

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 13 | Warszawa, czwartek 14 lutego 1952 r. | Cena 45 gr

Powołanie kadry olimpijskiej

Skoczkowie trenowali w Holmenkollen w przede dniu rozpoczęcia Igrzysk

OSLO, 13.2. (tel. wł.). Już tylko dwa dni dzieli nas od uroczystego otwarcia zimowych Igrzysk Olimpijskich. Do Oslo przybyły reprezentacje sportowców 30 krajów biorących udział w obecnych Igrzyskach. Uroczystość otwarcia Igrzysk odbędzie się w piątek 15 lutego na pięknym stadionie lodowym w Bislet.

Po odegraniu hymnu narodowego Norwegii zabrzmią olimpijskie fanfary, po czym uczestnicy olimpiady przedefilują wokół stadionu. Przemówienie inauguracyjne wygłosi przewodniczący międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Ditler - Simonsen. Uroczystego otwarcia igrzysk dokona księżniczka Raguhild. Po odegraniu fanfar zapłonie znicz olimpijski przyniesiony tu na pochodniach. Uroczystego ślubowania dokona znany skoczek norweski Torbjörn Falkanger.

Jednakże pierwsza konkurencja olimpijska zostanie rozegrana już we czwartek. Będą nią zawody bobslejowe jedynek i dwójek. Program igrzysk przewiduje rozegranie we czwartek slalomu gigantu kobiet w Norefjell. Złe warunki śniegowe silne oblodzenie trasy najeżonej wystającymi spod cienkiej warstwy śniegu kamieniami i pniakami, spowodował, że Komitet Organizacyjny przełożył rozegranie slalomu kobiet na niedzielę.

W Norwegii utrzymuje się temperatura poniżej 14 stopni. Nadal jest pogoda słoneczna. Organizatorzy dokładają wszelkich starań, ażeby trasę uczynić jak najszybciej użyteczną. W ciągu całego dnia zwozi się z okolicy śnieg.

Nie mają tych trudności skoczkowie. Wzięli oni udział w międzynarodowej konkurencji skoków zorganizowanych we wtorek.

Konkurs ten miał jeszcze duże znaczenie dla otrzaskania się Polaków w konkursie międzynarodowym. Ostatecznie Polacy zajęli dalsze miejsca. Marusarz skoczył 58 metrów, 59,5 metra. Wypadł on z Polaków najlepiej. Wieczorek dwukrotnie upadł przy długości 57,5 metra, Gąsienica Daniel osiągnął 55, 58 metra. Krzeptowski, Tajner skoczyli w granicach 54 — 57,5 metra.

W środę została otwarta dla treningów olimpijska skocznia w Holmenkollen. W pierwszych treningu brali udział wszyscy zawodnicy zgłoszeni do tej konkurencji na igrzyska. Trening był zorganizowany dobrze. Wszyscy zawodnicy otrzymali numery startowe, wskazujące na kolejność skoków. Najlepiej wypadli Norwedzy, bardzo dobrze zaprezentowali się Szwajcarzy. Nasi zawodnicy, którzy w środę powrócili do Oslo oddali 5, względnie 6 skoków, osiągając długość w granicach 55 — 60 metrów.

Jak wiadomo MKO odrzucił na wtorkowym posiedzeniu prośbę Komitetu Olimpijskiego NRD o jego uznanie. Ta decyzja przeciwko której wystąpili między innymi przedstawiciele Związku Radzieckiego i Polski spowodowała w środę wysłanie pisma protestacyjnego do MKO przez przebywających w Oslo przedstawicieli Komitetu Olimpijskiego NRD. W piśmie tym między innymi czytamy: „Sportowcy NRD mają niezaprzeczalne prawo do uznania go przez MKO. Komitet Olimpijski NRD skupia samodzielne sekcje sportowe wszystkich rodzajów sportu programu olimpijskiego. Sekcje zostały uznane przez międzynarodowe federacje, względnie wniosły do nich o uznanie. Komitet Olimpijski NRD jest jedynym odpowiedzialnym Komitetem Olimpijskim na terytorium NRD. NRD jest samodzielnym państwem zamieszkałym przez 20 milionów ludności. Komitet Olimpijski NRD reprezentuje półtora miliona czynnych sportowców, wśród których przepisy MKO o amatorstwie są ściśle przestrzegane. Wobec powyższego nie istnieją podstawy, ażeby MKO nie uznał Komitetu Olimpijskiego NRD. Skoro zostały uznane dwa niemieckie komitety olimpijskie, a mianowicie Komitet Olimpijski Saary i Komitet Olimpijski Zachodnich Niemiec, to nie ma podstaw do pominięcia Komitetu Olimpijskiego NRD. Delegaci KONRD protestują stanowczo przeciwko postanowieniom MKO i domagają się uznania Kom. Ol. NRD.

W środę odbył się w godzinach wieczornych Kongres Międzynarodowy przedstawicieli narodów biorących udział w Olimpiadzie z Komitetem Wykonawczym FEO. W Kongresie brali udział przedstawiciele Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii. Przewodniczący MKO Sigfrid Edström zreferował propozycje w sprawie przeniesienia niektórych rodzajów sportu z programu Olimpiady letniej do zimowej. Propozycje dotyczą boksu, zapasów, podnoszenia ciężarów, szermierki i koszykówki.

W środę przybyli do Oslo obserwatorzy Chińskiej Republiki Ludowej.



Skocznia narciarska w Holmenkollen pod Oslo, na której odbędą się w ramach Igrzysk Olimpijskich konkursy skoków — otwarty i do kombinacji

W niedzielę we Wrocławiu staną na ringu reprezentacje CSR i Polski — czytaj str. 3 i 4



Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjmuje, na stadionie zimowym pod Krokwią w dniu otwarcia II Zimowej Spartakiady WP, raport od oficera Rzepkowskiego, kierownika ekip sportowców wojskowych.

Foto CAF

Wielki sukces Spartakiady WP

W Zakopanem padły rekordy Polski i wojska

Zakopane, 13.2 (tel. wł.). Lodowisko Gwardi w Zakopanem. Na lodzie stoi długi szereg zawodników i zawodniczek.

W imieniu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego wiceminister Obrony Narodowej gen broni Stanisław Popławski przed chwilą wręczył nagrody najlepszym żołnierzom-sportowcom Wojska Polskiego.

Uroczystość zamknięcia Spartakiady dobiega końca. Do czołowych sportowców Wojska Polskiego przemówił wiceminister Obrony Narodowej gen broni St. Popławski mówiąc m. in.:

„Uzyskane na Spartakiadzie wyniki świadczą, że zrobiliśmy poważny krok naprzód w rozwoju sportu w naszym wojsku i podnoszeniu jego poziomu. We wszystkich konkurencjach uzyskano wyniki lepsze od zeszłorocznych. Godnym podkreślenia jest fakt, że szeregi czołowych sportowców naszego wojska zasilili młodzi żołnierze-sportowcy.

Źródłem tych sukcesów jest przede wszystkim świadomość naszych żołnierzy o ogromnej roli sportu dla wyrobienia hartu i siły, zręczności i odwagi, wytrzymałości na trudy i woli zwycięstwa — cech niezbędnych żołnierzowi obrońcy Polski Ludowej.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, rozkazy Ministra Obrony Narodowej nakładają na was żołnierze obowiązek przekształcenia każdego pododdziału i oddziału w pulsujący życiem ośrodek sportowy".

Wypełniony szczelnie stadion zakopiański rozbrzmiewa okrzykami i huraganem braw. Orkiestra gra hymn państwowy. II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego na rok 1952 została zakończona.

Cztery dni trwały zacięte zmagania czołowych sportowców WP. Przez 4 dni zmaganiom tym przyglądał się Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Obecność ukochanego wodza dopingowała zawodników do jeszcze większego wysiłku, do osiągnięcia jak najlepszych wyników.

II Zimowa Spartakiada WP skończona. Bilans 4-dniowych walk na lodowiskach, skoczniach i trasach Zakopanego przedstawia się wspaniale. Zawodnicy poszczególnych okręgów wojskowych, wojsk lotniczych, marynarki wojennej i CWKS osiągnęli wiele wyników które po raz pierwszy zostały wpisane na listę rekordów Polski.

Rekordy Wojska Polskiego i Polski padały dzień po dniu na torze zakopiańskim, gdzie rozgrywano konkurencje w jeździe szybkiej na lodzie.

Wspaniale również wypadli narciarze, wieloboiści, niezłą klasę wykazały czołowe zespoły hokejowe.

II Zimowa Spartakiada WP wykazała, że sport w naszym ludowym wojsku stoi na wysokim poziomie, że kulturą fizyczną objęte zostały szerokie masy żołnierskie, wśród których znajdują się dziesiątki i tysiące talentów, które odkryła II Zimowa Spartakiada WP.

W ostatnim dniu Spartakiady rozegrano następujące konkurencje: bieg 30 km i otwarty konkurs skoków.

Na starcie maratonu narciarskiego stanęło 12 zawodników z Dawidkiem (Kr.), Styrczulą, Skupieniem i Raszką (CWKS) na czele. Start i meta biegu znajdowały się na stadionie pod Krokwią. Warunki atmosferyczne dobre.

Dokończenie na str. 2

Nowi mistrzowie sportu

Sekretariat Głównego Komitetu Kultury Fizycznej postanowił nadać tytuł Mistrza Sportu niżej wymienionym zawodnikom, którzy osiągnęli w jednej z dyscyplin sportu wyniki przewidziane normami klasyfikacyjnymi dla klasy mistrzowskiej, zdobyli odznaki SPO, oraz wyróżniają się w pracy organizacyjnej i społeczno-wychowawczej.

BORUCZ Henryk — ur. 10.V.1921 r., członek ZS Kolejarz Warszawa, brał trzykrotny udział w reprezentacji Polski w piłce nożnej.

CZAJKOWSKI Zbigniew — ur. 5.II.1921 r., członek ZS Budowlani Kraków, odniósł sukcesy w międzynarodowych zawodach w szermierce.

ENGLISH Aleksandra — ur. 18.XII.1920 r., członek ZS Spójnia Warszawa, brała w 1951 r. trzykrotnie udział w reprezentacji Polski w siatkówce.

GRUSZCZYŃSKA Romualda — ur. 11.XI.1928 r., członek AZS Warszawa, brała w 1951 r. trzykrotnie udział w reprezentacji Polski w koszykówce.

JAŻNICKA Irena — ur. 7.XII.1915 r., członek ZS Kolejarz Warszawa, brała udział w 80% spotkań drużyny mistrza Polski w koszykówce, wchodząc jednocześnie w skład kadry narodowej.

NICIŃSKI Euzebiusz — ur. 11.VIII.1930 r., członek AZS Warszawa, brał w 1951 r. trzykrotnie udział w reprezentacji Polski w koszykówce.

NAWROCKI Jan — ur. 6.IX.1913 r., członek ZS Stal Katowice, zdobył dwukrotnie w ciągu dwóch lat mistrzostwo Polski w szermierce (szpada).

WOJEWÓDZKA Zofia — ur. 19.VI.1919 r., członek ZS Spójnia Warszawa, brała w 1951 r. trzykrotnie udział w reprezentacji Polski w siatkówce.

ZABŁOCKI Wojciech — ur. 6.XII.1930 r., członek ZS Budowlani Kraków — odniósł sukcesy w zawodach międzynarodowych w szermierce.

Igrzyska Olimpijskie

VI ZIMOWE Igrzyska Olimpijskie zostały otwarte.

W starożytnej Helladzie Olimpiada była świętem pokoju i zbratania. Gdy nadchodził okres olimpijski, ustawały wszelkie wojny, jeżeli zaś które z państw wojnę toczyło — jego obywatele nie mieli prawa brać udziału w Olimpiadzie. Stadion w Atenach był tylko dla tych ludzi, których ręce wolne były od krwi.

Gdy Pierre Coubertin w końcu XIX wieku rzucił myśl wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich, chciał, by odrodziły się one w takiej samej formie jak igrzyska starożytne, by odbywały się pod takimi samymi hasłami. Hasłami pokoju i braterstwa.

OLIMPIADY zostały wznowione, ale hasła szlachetnego idealisty niemal od samego początku były paczone. W ustroju kapitalistycznym przechodzącym w stadium imperializmu trudno było w istocie marzyć o zachowaniu pełnej treści wzniosłych zasad. Ci, w których rękach znajdowała się władza nie troszczyli się przecież ani o pokój, ani o braterstwo, przeciwnie, praktycznie stosowali na każdym kroku ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka.

Olimpiady stały się wkrótce najważniejszymi igrzyskami sportowymi świata, hasła jednak pokoju były w miarę upływu lat coraz bardziej zapominane, coraz bardziej dewaluowane.

Coraz więcej było w nich pięknych słów, coraz mniej treści. Olimpiady stały się terenem rozgrywek nie tylko sportowych ale również politycznych, społecznych i handlowych.

W KĄT poszła zasada braterstwa ludzi wszystkich narodów i ras. Jimowi Thorpe, który zdobył złoty medal w dziesięcioboju, odebrano go bo... był Indianinem. Fenomenalny Jesse Owens zdobywca czterech złotych medali na Olimpiadzie w Berlinie nie dostąpił „zaszczytu" uściśnięcia ręki Hitlera bo był... Murzynem.

Dopuszcza się co prawda do Igrzysk Murzynów, Indian, Azjatów czy Polinezyjczyków, ale w rozmaity sposób daje się im odczuć, że są ludźmi drugiej kategorii. Że są jednak dobrymi zawodnikami, więc niech startują i robią dobrą kasę...

W starożytnej Helladzie Olimpiada była świętem pokoju. Państwo, które toczyło wojnę nie miało prawa brać w niej udziału. Dziś zaś?

DZIŚ Komitet Olimpijski Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie został przyjęty do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Czyżby NRD była państwem prowadzącym jakąkolwiek wojnę? Nie. Obywatele NRD nie walczą i nie chcą walczyć z nikim, poza tymi, którzy do wojny podżegają. Są obywatelami państwa miłującego pokój, chcą by za ich przykładem poszli wszyscy Niemcy, chcą by przerwano remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Niemcy zaś zachodnie, które są dziś tak intensywnie przygotowywane do wojny przez imperialistów amerykańskich, są członkami MKOl. Są, bo w MKOl przewagę głosów mają przedstawiciele imperialistów i korzystając z tego chcą wykorzystać Olimpiadę do własnych celów politycznych.

Ale nie odbywa się to bez protestu postępowej opinii sportowej.

DLATEGO, jeśli przewodniczący MKOl p. Edstroem, podkreśla w swym przemówieniu inauguracyjnym, że obecne Igrzyska powinny odbyć się pod hasłem pokoju powszechnego i powinny przyczynić się do rozszerzenia współpracy między narodami—to chociaż wiemy, że większość działaczy tej organizacji robi co innego niż mówi, my mamy obowiązek słowa p. Edstroema wypełnić treścią.

Dlatego, że na każdym terenie we wszystkich miejscach na ziemi gdzie w grę wchodzi wielka sprawa pokoju — nie może i nie powinno zabraknąć nas. Nie wolno nam zmarnować żadnej sposobności do mówienia o wszechświatowym pokoju, do walki o jego umocnienie, do zamanifestowania naszych uczuć braterstwa wobec wszystkich ludzi miłujących pokój, do pokazania, że sport powinien ludzi zbliżać.

Dlatego jadą Węgrzy, Rumuni, Czechosłowacy, Bułgarzy, dlatego jadą wspaniali sportowcy Związku Radzieckiego. Jadą wszyscy, bo będąc sportowcami, są jednocześnie tymi, którzy aktywnie biorą udział w dziele budowy pokoju. Dla nas hasła Olimpiady wcale się nie przeżyły, wcale nie są pustym dźwiękiem. Jedziemy aby walczyć o ich wskrzeszenie, jedziemy, żeby we wspólnym dziele połączyć się ze sportowcami zachodu, którzy myślą i czują tak jak my, którzy jak znakomity zjazdowiec włoski Zeno Colo, jak świetny biegacz francuski Pujazon — podpisali apel o Pakt Pokoju.

JEDZIEMY, bo jesteśmy nie tylko sportowcami świadomymi tego jak ważnym na naszym odcinku czynnikiem utrwalenia pokoju może i powinna stać się Olimpiada.

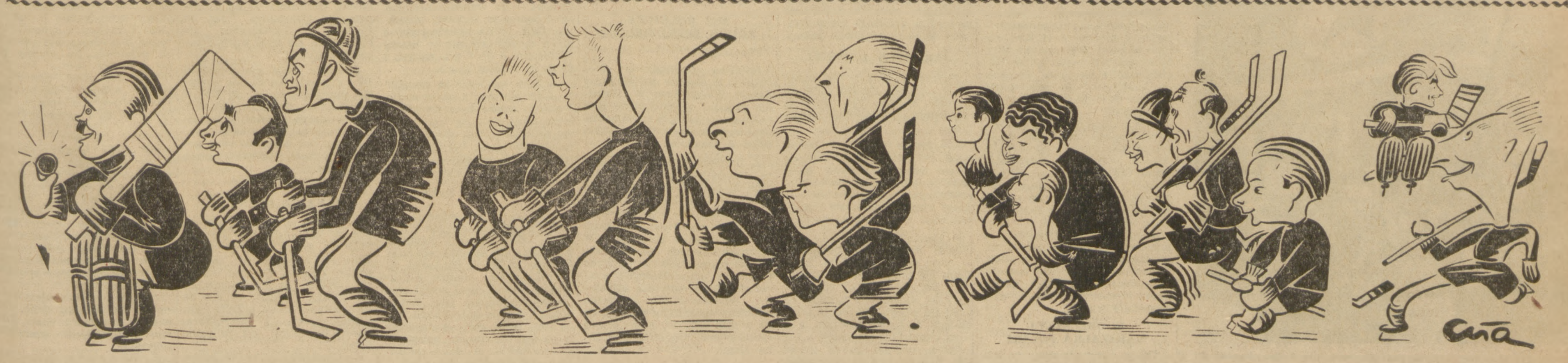
Pokażemy, że nasz sport żyje, że się rozwija, że rośnie pod opieką państwa. Pokażemy jak powinno wyglądać prawdziwe, sportowe współzawodnictwo. Pokażemy tym sportowcom zachodnim, którzy stoją w jednym szeregu z nami, że nie są w swoich myślach i dążeniach osamotnieni.

Że i my jesteśmy z nimi, że tworzymy razem potężną rodzinę sportowej młodzieży świata pragnącej zapewnić spokojny rozwój ludzkości.



Łyżwiarka Niemczykówna (z lewej), nowa rekordzistka na 500 m i Wujak, która zajęła II miejsce.

Foto WAF



Nasza olimpijska drużyna hokejowa w karykaturze Edwarda Alaszewskiego. Od lewej: Szlendak, dwie pary obrońców: Bromowicz — Skarżyński i Nowak — Chodakowski, trójka krynicka — Csorich, Lewacki, Jeżak, trójka Górników: Gansiniec i bracia Wróblowie, za nimi trzeci atak — Trojanowski, Świcarz i Pęczek a na końcu „Mandżur" Antuszewicz i rezerwowy bramkarz Hampel.

Głosy w dyskusji nad Projektem Konstytucji

Bogdan Nowacki

przew. Rady kół sportowych ZS Stal przy Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu

Były przed wojną konstytucje, które mówiły o prawach obywateli, ale jakże to wyglądało w praktyce.

Przecież ja np. nie z winy rodziców nie mogłem się uczyć. Ojciec mój jako robotnik zarabiał tak mało, że wystarczyło to zaledwie na utrzymanie, a o posłaniu mnie do gimnazjum lub na studium wychowania fizycznego nie było nawet mowy. Po długich wędrówkach po różnych zakładach rozpocząłem wreszcie naukę jako ślusarz, pracując za darmo, o szkole podstawowej nie było co gadać, a moje ambicje sportowe zmalały do uprawiania jedynie piłki nożnej nad Wartą na „bosaka".

Kiedy już zacząłem zarabiać i płacono mi 11 groszy za godzinę, mozolnie zbierałem pieniądze, by za nie kupić buty i wstąpić do klubu. Ale już pierwsze początki mojej kariery zawodniczej utwierdziły mnie w przekonaniu, że w ówczesnych klubach istniał ścisły podział klasowy. Dobitnie dano mi odczuć w ówczesnej „Warcie", że jako robotnik nie mam większych szans do brania udziału w rozgrywkach. To też z chwilą utworzenia klubu przy ówczesnych Zakładach Cegielskiego, wstąpiłem do niego, bo to niby klub robotniczy. Kiedy dziś patrzę na rozwój sportu, na opiekę, jaką otacza się sportowców, to stwierdzić muszę, że nasze stowarzyszenie, mimo, że większość członków stanowili robotnicy, nie było wcale stowarzyszeniem robotniczym, tylko było klubem zrobionym przez fabrykanta. Opieki nie doznaliśmy prawie żadnej i wielu z moich kolegów jak Gołębiowski, Majewski miało te same trudności do pokonania co i ja. Celem zaoszczędzenia naszego obuwia sportowego, które musiało wytrzymać co najmniej trzy lata, często na treningach graliśmy boso.

Jakże inaczej przedstawia się sprawa wychowania fizycznego w naszej Polsce Ludowej. Dziś każdy robotnik ma prawo uprawiać sport, otrzymuje odpowiedni sprzęt i korzysta z wszelkich udogodnień, toteż sport poszedł w masy.

Ta wielka zdobycz nie przyszła jednak sama. Wywalczyliśmy ją codzienną pracą.

Wiemy wszyscy ile trudu kosztowało i kosztuje działaczy i sportowców zbudowanie nowych podstaw dla powszechnej kultury fizycznej. Brak było sprzętu, boisk, instruktorów. Dzięki pomocy państwa, często dzięki ofiarnym czynom sportowców - robotników powstały nowe boiska i urządzenia sportowe. Często musieliśmy i musimy nadal zwalczać burżuazyjne pozostałości w naszym ludowym sporcie.

Projekt nowej Konstytucji przyjąłem z radością, bo dla wszystkich uczciwych ludzi, a wśród nich i dla sportowców stanowi on bodziec do dalszej ofiarnej pracy dla szczęścia nas wszystkich.

Andrzej Licis

członek tenisowej kadry narodowej

Projekt nowej Konstytucji przestudiowałem bardzo uważnie. Jako maturzystę, który zamierza się dalej kształcić, a także sportowca najbardziej zainteresowały mnie artykuły projektu Konstytucji związane z tymi zagadnieniami. Władza Ludowa roztoczyła troskliwą opiekę nad młodzieżą, stwarzając wszystkim dogodne warunki do rozwijania jej zdolności.

Do szkół chodzą dziś synowie robotników i chłopów, wszyscy na równi korzystają z jednakowych praw. Nauka jest bezpłatna. Ucząca się młodzież otrzymuje stypendia, korzysta z burs, a także z ośrodków nauki pozaszkolnej. Wspaniały Pałac Młodzieży w Katowicach jest wyrazem jednej z form opieki nad młodzieżą. Państwo stwarza korzystne warunki dla rozwoju kultury fizycznej.

Kilka dni temu prasa doniosła o wycofaniu się z igrzysk olimpijskich ekipy belgijskiej, która nie miała funduszów na wyjazd do Oslo.

A nasza ekipa olimpijska trenowała w dobrych warunkach na specjalnym obozie i od kilku dni przebywa w stolicy Norwegii. Uprawiając sport od 5 lat stale spotykam się z wielką pomocą państwa. Mam możność bezpłatnego treningu, otrzymuję wysokowartościowy sprzęt, mam zapewnioną opiekę lekarską. Dano mi także możność zobaczenia w akcji najlepszych tenisistów świata. W roku 1949 jako 16-letni chłopak wraz z ekipą polskich tenisistów wysłany zostałem do Londynu celem obejrzenia turnieju wimbledońskiego. Wysłano mnie dla nauki. Mój wyjazd był jedną z wielu form opieki, jaką państwo otacza sport.

Prawa i obowiązki wynikające z nowej Konstytucji zobowiązują nas, uczącą się młodzież — sportowców do stałego podnoszenia naszych kwalifikacji. Nasza sumienna praca to główna podstawa rozwoju ludowego sportu, to podstawa rozwoju wszystkich sił naszej Polski.



Na III Harcerskie Igrzyska Zimowe przybyła również do Wisły grupa młodych Koreańczyków. Na zdjęciu chorąży tej grupy, Li-Wan wśród swych kolegów Polaków.

Foto CAF

Szermierze wyjechali do Budapesztu

W środę, 13 bm. w godzinach wieczornych wyjechała do Budapesztu na kilkutygodniowy trening polska drużyna szermierzy. W skład ekipy wchodzą zawodniczki i zawodnicy:

Nawrocka, Włodarczyk, Zabłocki, Nawrocki, Pawłowski, Czajkowski, Małodobry, Kuszewski, Pawlas, Grodner, Sobik, Suski L., Rydz, Przeździecki Zb., Przeździecki A., Twardokens.

Ekipie towarzyszą trenerzy Fogt, Frydrych, Wójcicki, Czypionka oraz trener węgierski Kevey. Kierownikiem drużyny i delegatem GKKF jest — E. Wieczorek.

Program pobytu szermierzy polskich w Budapeszcie przewiduje m. in. przeprowadzenie wspólnych treningów z czołowymi szermierzami Węgier oraz szereg indywidualnych spotkań towarzyskich.

Delegaci ZSRR na Kongres FIS

W Kongresie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, który odbędzie się w Oslo podczas Igrzysk Olimpijskich weźmie udział delegacja radziecka.

W skład delegacji, która opuściła już Moskwę, wchodzą zasłużeni mistrzowie sportu W. Andrejew i Z. Bołotowa.

Zaczyna się Olimpiada

Trasy zjazdowe w Norefjell i Rodkleiva to lód, kamienie i pniaki

OSLO 12.2. (tel. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Podczas wyborów jednogłośnie powołany został na stałego członka MKOl. delegat Związku Radzieckiego Romanow. Dalej, szeroko dyskutowana była sprawa przyjęcia do MKOl. nowych narodowych komitetów olimpijskich. Przyjęta została kandydatura Izraela, natomiast przy głosowaniu nad przyjęciem Komitetu Olimpijskiego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zaczęła działać imperialistyczna maszynka do głosowania. Mimo niewątpliwych racji, kandydatura NRD odrzucona została mechaniczną większością głosów.

ZE ŚNIEGIEM CORAZ GORZEJ

Tymczasem, patrząc na trasy i skocznie treningowe, zarówno zawodnicy jak i organizatorzy mają coraz smętniejsze miny. Olimpiada rozpoczyna się już w czwartek, a tu tymczasem na śnieg ciągle nie ma nadziei. W Norefjell, gdzie znajdują się trasy biegów zjazdowych i slalomu gigantu mężczyzn i kobiet jest wprawdzie mróz, ale słońce wytapia śnieg, który marznąc w nocy — zamienia się w lód. W rezultacie, trasy są silnie oblodzone, usiane kamieniami i pniakami.

Organizatorzy zwożą wprawdzie bez przerwy śnieg na trasy, ale nawet ten nawieziony śnieg nie utrzyma się przecież długo na lodzie. Liczyć się więc należy z bardzo trudnymi warunkami. Możliwe jednak jeszcze, że właśnie ze względu na warunki, trzeba będzie konkurencje zjazdowe przenieść do Voos, bardziej na północ, gdzie ze śniegiem jest dużo lepiej.

Podobnie jest na trasach slalomów specjalnych w Rodkleiva. Tam trzeba było nawet trasę zamknąć na parę dni, żeby nawożony śnieg mógł zespolić się z podłożem.

NASI ZJAZDOWCY

Kręcą mocno głowami nasi narciarze na te warunki, ale są dobrej myśli. Ciaptak się nawet po cichu cieszy, gdyż jak twierdzi, lubi jeździć po lodzie. Lód zresztą odpowiadać powinien Dziedzicowi, silnemu w nogach Rojowi i znakomitemu technikowi Józefowi Marusarzowi.

Zresztą, po obejrzeniu na treningach zjazdowców alpejskich, stwierdzić można, że nasi będą musieli dać z siebie wszystko, żeby dobrze przy nich wypaść. Trzeba przyznać, że międzynarodowa klasa wybitnie się podniosła i to nie tylko jakościowo ile raczej ilościowo.

— Nic dziwnego — twierdzi trener Lipowski. — alpejczycy mają sezon narciarski prawie dwa razy dłuższy niż my, a trasy zjazdowe trzy razy dłuższe... Niemniej, nasi chłopcy i dziewczęta wcale nie chcą z góry rezygnować i walczyć będą do ostatka.

ZOBOWIĄZANIE TAJNERA

Tajner jest w coraz lepszej formie. Jeszcze w grudniu zobowiązał się on wypracować na Olimpiadę szczytową formę i wszystko wskazuje na to, że zobowiązanie wykona. Tajner pilnie trenuje pod okiem Sigmunda Ruuda, a poza tym uważnie obserwuje skoczków norweskich, starając się przyswajać sobie te elementy stylu, które są najwyżej przez sędziów punktowane.

Oczywiście, trudno żądać, żeby Tajner nagle zaczął skakać nieskazitelnym stylem Hoela czy Luiro, ale przy jego metodyczności i koleżeńskości można być pewnym, że zdobyte doświadczenia zapamięta i podzieli się nimi z tymi skoczkami, którzy zostali w kraju.

Staszek Marusarz, który najlepiej z Polaków wypadł na wtorkowym konkursie skoków w Kongsbergu, z uznaniem wyrażał się o skoczkach japońskich, którzy choć słabi stylowo — imponowali dynamiką i długością skoków, w czym ustępowali tylko Norwegom. O swoich szansach, „dziadek" uparcie milczy, ale nie można wątpić, że nasz zasłużony mistrz sportu zrobi wszystko co będzie możliwe, aby w najsilniejszej światowej konkurencji znaleźć się jeżeli nie w czołówce, to przynajmniej jak najbliżej niej.

DANIEL I KWAPIEŃ

...trenują na trasach, w okolicach Oslo. Z tych dwóch zawodników, więcej szans powinien mieć Daniel Krzeptowski, który jeżeli będzie w dobrej formie biegowej, to skokami wiele może nadrobić w kombinacji klasycznej i w pobitym polu zostawić nawet niejednego Skandynawa. No, ale i tu trudno mieć nadzieję na jakiś rewelacyjny wynik. Konkurencja narciarzy z północy jest bardzo silna i nasz Daniel jest w stanie nawiązać walkę właściwie tylko z narciarzami środkowoeuropejskimi.

Kwapień, po grypie, której nabawił się podczas mistrzostw NRD w Oberhofie, czuje się już zupełnie dobrze i powrócił do dawnej formy. Teraz, razem z Danielem, wypróbowują nowe norweskie smary, bo jeżeli spadnie choć trochę świeżego śniegu, to smarowanie będzie miało dla biegaczy decydujące znaczenie.

Kwapień, nie marząc zresztą o pokonaniu na „osiemnastkę" Finów czy Szwedów, szykuje się za to do pojedynku z Czechem Cardalem, z którym mają przyjacielskie, zadawnione porachunki.

HOKEJOWE NADZIEJE

Najlepszej myśli jest nasza drużyna hokejowa. Trenowali oni z Czechosłowakami, a dziennikarze norwescy, którzy w zeszłym tygodniu widzieli naszych na treningu w Jordal Amfi — oświadczyli, że nasi są o wiele, wiele lepsi niż w St. Moritz. Norwegowie stwierdzali to z pewną melancholią, bo przecież Norwegia jest jedną z drużyn na której pokonanie liczymy. No cóż, zobaczymy jak to będzie...

Jerzy Przyborowicz

P. K. Ol. ustalił kadrę olimpijską

POLSKI Komitet Olimpijski zatwierdził w dn. 12 lutego 1952 r. na wniosek sekcji sportowych GKKF kadrę olimpijską w 9 dyscyplinach sportu, której skład jest następujący:

BOKS

Kukier, Kasperczak, Murawski, Stefaniuk, Woźniak, Niedźwiecki, Bazarnik, Soczewiński, Drożdż, Antkiewicz, Brzeziński, Pek L., Kudłacik, Sadowski, Ścigała, Chychła, Krawczyk, Debisz, Musiał, Nagajski, Wojtkowiak, Nowara, Krupiński, Czapliński, Grzelak, Glonka, Wojciechowski, Gościański, Nandzik, Jądrzyk.

GIMNASTYKA

Kobiety

Rakoczy, Welsło, Marcińczak, Kurzanka, Łukomska, Świeży, Horzonek, Benczek, Konieczna, Jaskółka, Najderska, Chlastawa, Kanikowska, Duda, Rendl, Krupianka, Wilk, Dębicka, Szczerbińska.

Mężczyźni

Gaca P., Pawłowski, Sobala, Gaca H., Lesiński, Woliński, Solarz, Duda, Gawron, Gąsior, Jakiel, Świętek, Kucjasz, Wlocka, Nowak, Kulpiński, Koska, Paul, Orłowski.

KOSZYKÓWKA

Bartosiewicz, Nieński, Nartowski, Dobrucki, Zagórski, Złotkiewicz, Wawro, Siwek, Lubelski, Szor, Kamiński, Zochowski, Bętkowski, Arlet, Pyjos, Dąbrowski, Pacuła, Wężyk, Wojcik, Korcala, Łudzik, Jabłoński, Więcław, Poburka, Pawlak, Mokwiński, Skrodzki, Hądzelek, Michalak, Żyliński, Maciejewski, Śmigielski, Waligórski, Kwapisz Z., Chmielewski M., Bednarowicz A., Kiewenhagen, Młynarczyk, Wybieralski, Kubicki, Adamczak, Frąszczak, Grzęda, Kolaśniewski H., Fęglerski, Beyer, Bernard, Krasiński, Markowski R., Lelonkiewicz, Wójtowicz, Appenheimer, Markowski W., Dronicz, Brzozowski, Kępiński, Araminowicz, Majewski, Frankowski.

LEKKOATLETYKA

Kobiety

Szwajkowska, Arndt, Minicka, Białobrzeska, Dalkowska, Czeszko, Piwowar, Pestka, Bocian, Gryczka, Zarzycka, Grodecka, Gorecka, Zakowska, Maciejak, Leszner, Królikowska, Kozłowska, Iwaszkiewicz, Tomaszewska, Szuster, Okraszewska, Wojnarowska, Bregulanka, Piec, Szałapak, Krysińska, Ciach, Stańko, Gadomska, Ilwicka, Duńska, Wasserab, Gburek, Zembska, Ronczewska, Białkowska, Toman, Fyda.

Mężczyźni

Kiszka, Stawczyk, Mach G. Lipski, Buhl, Silski, Kaczmarek, Szczęsny, Budzyński, Wójtowicz, Suchenski, Czajkowski, Potrzebowski, Korban, Jackiewicz, Werbliński, Kupczyk, Zbikowski, Lewandowski, Wideł, Kiełczewski, Leśniak, Kubera, Majewski, Długoborski, Bartecki, Kuśmirek, Kuras, Kasprzycki, Graj, Kielas, Krzyszkowiak, Chromik, Sikorski, Biernat, Olesiński, Osiński, Kozyra, Woiski, Kardas, Ogrobiin, Antonowicz, Piotrowski, Gralka, Makomaski, Kucharski, Lipiec, Żochowski, Chojnacki, Andrzejczyk, Krzyżanowski, Łomowski, Dobroczyński, Będkowski, Pogorzelski, Sidło, Garncarczyk, Radziwonowicz, Walczak, Dobija, Masłowski, Zielenlewski, Świetlicki, Grabowski, Milewski, Sporny, Iwański, Grabowski, Ohnsorge, Różański, Wawrzyniak, Cecula, Lewandowski, Skupny, Weinberg, Kowal, Masior, Gizelewski, Adamczyk, Ważny, Krzesiński, Janiszewski, Małecki, Pachol.

PŁYWANIE

Kobiety

Dzikówna, Demówna, Kowalska, Brzoskowna, Brollówna, Petrokońska, Werakso, Przyborowicz, Mrozówna, Stopkówna, Dobjanowska, Kuplkówna, Korecka, Fijałkowska, Kamińska, Gryszczyk R., Kurkowna, Gemer, Proniewicz, Milnikiel, Chrząszczówna.

Mężczyźni

Gremlowski, Kociszewski, Stelmaszczyk, Jera, Tokarczewski, Lewicki, Procel, Ciężki, Belczyk, Mroczkowski, Dobrowolski, Goetz, Petrusewicz, Nikodemski, Kuklok, Cichoński, Kolar, Szołtysek, Jaworski, Gorzkowski, Boniecki, Jaśkiewicz, Wesołowski, Lutomski.

PIŁKA NOŻNA

Szymkowiak, Skromny, Bartyla, Bomba, Cichoń, Banisz, Suszczyk, Cebula, Wieczorek, Grzywocz, Tim, Cieślik, Alszer, Trampisz, Wiśniewski, C., Krasówka, Jarominek, Sobek, Stefaniszyn, Bortcz, Durniok, Sobkowiak, Korynt, Budziński, Orłowski, Kalus, Bieniek, Szczepański, Wieczorek K., Sąsiadek, Jezierski, Gajdzar, Jankowski, Breiter, Olejnik, Soporek, Jurowicz, Szczurzyński, Flanek, Glinas, Gędłek, Kaszuba, Szczurek, Mamoń, Oprych, Modarski, Gracz, Kohut, Rajtar, Jaśkowski, Kotaba, Patkolo, Feluś.

STRZELECTWO SPORTOWE

Butkiewicz, Sitek, Michna, Masztak, Małecki, Kiszka, Krawiec, Zając, Gmitrowicz, Wasilewski, Matuszak, Hrydzewicz, Surowiecki, Heyduk, Kostera, Sadurski, Boye, Sawicki, Egermeier, Walczak, Pazdel, Golański, Zawadka, Gleneja, Kurtyka, Wyszyński, Doktór S., Pfeifer, Migas, Kryński, Zaleski, Barański, Hołubecki, Zajączkowski, Feill, Cichowski, Petelicki, Kiszkurno J., Kiszkurno Z., Kiszkurno St., Darżynkiewicz, Korolkiewicz, Łyskowski K., Zakrzewski, Szmurło, Blak, Moskalew, Lenartowski, Cichowski, Fronczek, Kurowski, Łopuszyński, Czajkowski, Smelczyński, Zaturski, Uzdowski, Pachla, Waleski, Doktór Z.

SZERMIERKA

Kobiety

Włodarczyk, Kwietniewska, Nawrocka, Liszkowska, Sołtanowa, Strzemeckówna, Czajkowska, Ciupka, Koch, Adamczyk.

Mężczyźni

Nawrocki, Przeździecki A., Pawłowski, Piątkowski, Szreider, Zabłocki, Suski L., Twardokens, Czajkowski, Małodobry, Rydz, Pawlas, Kuszewski, Borucki, Grodner, Holly, Białecki, Sobik, Suski M., Fokt, Wójcicki, Przeździecki Z., Krzywiecki, Czypionka, Zimoch.

WIOŚLARSTWO

Tomas, Lorenc, Adamik, Teodorowicz, Galewski, Kocerka T., Ostaszewski, Miśkiewicz, Schwarzer F., Schwarzer Z., Jagodziński, Żarnowiecki, Antkowiak, Daksiewicz, Kukawka, Gawroński, Sępiński, Krauze, Brasławski, Nawara, Sokorski, Rydzyński, Waszczuk, Płócienniak, Gielżyński, Kamiński, Cieślak, Wielkopolski, Anczykowski, Zakrzewski, Łaziński, Lambert, Latosiński, Matczak, Blewoński, Szymański, Paradowski, Skalski, Pomaski, Wieśniak, Świątkowski, Kocerka H., Poniatowski.

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1951 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego . . . .

Dokładny adres: . . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa Nowogrodzka 40, do dnia 20 lutego 1952 r.

Łyżwiarze biją rekordy na Zimowej Spartakiadzie Wojska

Dokończenie ze str. 1

Bieg na 30 km przyniósł następujące wyniki: 1) Skupień (CWKS) 2:11,15, 2) Dawidek T (OW Kraków) 2:12.23, 3) Styrczula (CWKS) 2:13,44.

Konkurs skoków, który odbywał się przy pięknej pogodzie na dużej skoczni na Krokwi obserwował Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Wyniki: 1) Kula (CWKS) skoki — 57, 69,5 m, nota 210 pkt. 2) Kowalski (OW Warszawa) — 63,5 i 63 m, nota 208 pkt., 3) Furman (OW Bydgoszcz) — 55 i 62 m, nota 206,6, 4) Wawrytko (OW Kraków) — 52,5 i 52,5.

Ostatnie mecze hokejowe przyniosły następujące wyniki: Warszawa — Marynarka 2:1, Kraków — Wrocław 13:2, Lotnictwo — Bydgoszcz 12:1 (1:1, 3:0, 8:0).

Ostateczna klasyfikacja turnieju hokejowego: 1) Kraków, 2) Lotnictwo, 3) Wrocław, 4) Bydgoszcz, 5) Warszawa, 6) Marynarka Wojenna.

Na zakończenie uroczystości wystąpiły łyżwiarki CWKS z popisem jazdy figurowej, następnie rozegrano interesujący wojska polskiego na rok 1952 mecz hokejowy między mistrzem — drużyną OWKS Kraków a reprezentacją CWKS.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CWKS 8:2 (2:0, 4:1, 2:1). Bramki dla CWKS zdobyli Masełko — 3, Palus — 1, Olszewski — 2, Głowacki — 1, Kopczyński — 1, dla OWKS Kraków: Piechurko i Jarząb.

ZAKOPANE 12.2 (tel. wł.). — Ostatnią konkurencją do wieloboju oficerskiego rozegraną w drugim dniu Spartakiady WP, był bieg 10 km. Na starcie stanęły zespoły reprezentujące wszystkie okręgi wojskowe, marynarkę wojenną i wojska lotnicze. Najsilniejszą drużyną, faworytem na zajęcie pierwszego miejsca w tej konkurencji, jest drużyna Krakowa, opierająca się na zawodnikach: Ziemba, Koska, Trzopek.

ZACIĘTA RYWALIZACJA

Jako pierwszy startuje Szmidel (W-wa), numer startowy 11 — Ziemba, jako 15 — zeszłoroczny wicemistrz wieloboju oficerskiego, Bagłajewski (Inst. Centr. MON).

Meldunek z pierwszego punktu kontrolnego: czołówkę prowadzi Chwalibóg (Wr.) który na pierwszym kilometrze wyminął Szmidla. Za wrocławianinem sunie Ziemba, najpoważniejszy kandydat na zajęcie pierwszego miejsca. 30 m za nimi następna grupa, w której znajduje się Sobek (Kr.), Więcko (Bydg.), Pawełek (Wr.).

Trzeci punkt melduje Numer startowy 11 — Ziemba ma już ok. 30 m przewagi nad pierwszą grupą zawodników, których prowadzi Chwalibóg. Jeszcze kilka minut i Ziemba pierwszy wpada na stadion pod Krokwią, uzyskując dobry czas 46:24.

KRAKÓW WYGRYWA — BRAWO BYDGOSZCZ

Wielobój oficerski — jedna z najciekawszych i najpoważniejszych konkurencji II Zimowej Spartakiady WP zakończony Mistrzem WP został oficer Bagłajewski (Instytucje Centralne MON) — 8.5 pkt. przed Ziembą (Kr.) 18 pkt. i Sulejnisem (Lotn.) — 18.5 pkt.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajął doskonały zespół krakowski. Na drugiej pozycji znalazł się niespodziewanie OW Bydgoszcz — 63 pkt. Piszemy niespodziewanie, ponieważ bydgoszczanie w zeszłorocznej Spartakiadzie zajęli jedno z ostatnich miejsc.

A dzisiaj.. OW Bydgoszcz w punktacji zespołowej został wicemistrzem WP na rok 1952. Zawodnicy bydgoscy sprawili miłą niespodziankę. Ich całoroczna intensywna praca dała wspaniałe wyniki.

W OBECNOŚCI MARSZAŁKA POLSKI

Drugi dzień zawodów w jeździe szybkiej na lodzie. Stadion przy ul. Orkana przeżywa uroczyste chwile. Rozgrywki zaszczycił swą obecnością Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. W obecności swego wodza startują zawodnicy, w Jego obecności padają rekordy Wojska Polskiego, padają rekordy Polski. W drugim dniu na lodowisku zakopiańskim na cztery rozgrywane konkurencje 1000 m kobiet, 1500 m mężczyzn, 3000 m kobiet i 10000 m mężczyzn zostały wymazane z tabeli trzy stare rekordy WP i dwa rekordy Polski.

Bieg 1000 m kobiet. Startują najlepsze zawodniczki CWKS z Niemczykówną, Kalbarczykową, i Skrzetuską na czele. Już po pierwszych okrążeniach widać, że czasy będą bardzo dobre.

W kilka minut później Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski składa serdeczne gratulacje nowej rekordzistce w biegu na 1.000 m kobiet. Pierwsze miejsce zajęła Niemczyk Elżbieta (CWKS) ustanawiając nowy rekord Polski i Wojska Polskiego na tym dystansie — 1:57,6. Poprzedni rekord wynosił 2:01.0.

KALBARCZYK BIJE REKORD

W biegu na 1.500 m mężczyzn triumfował wielokrotny rekordzista Polski Janusz Kalbarczyk. W biegu tym Kalbarczyk dowiódł, że mimo ofensywy młodzieży na jego stare rekordy nie powiedział on jeszcze ostatniego słowa. Na torze przy ul. Orkana pada drugi w tym dniu rekord W. P. ustanawia go Janusz Kalbarczyk — 2:33,6 (poprzedni wynosił 2.41,0).

W biegu na 3.000 m kobiet zwyciężyła Kalbarczyk Jadwiga (CWKS) 6:30,6 przed Niemczyk — 7:01,4.

10.000 m mężczyzn W biegu tym Kalbarczyk jeszcze raz poprawia rekord W. P. Uzyskuje wynik 20:17,5.

KULA PIERWSZY W SKOKACH

Na małej Krokwi odbyły się równocześnie skoki do kombinacji norweskiej. W konkursie startowało 20 zawodników z Janem Kulą i Styrczulą (CWKS), Kowalskim (W-wa) i Furmanem (Bydg.) na czele.

Zawodnicy CWKS startowali poza konkursem. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (silny wiatr) uzyskane wyniki uważać należy za dobre, szczególnie w czołówce startujących, gdzie średnia za styl wynosiła 13,5 do 15,5 pkt.

W pierwszej serii najdłuższy skok oddał zeszłoroczny zwycięzca w tej konkurencji Kowalski (OW W-wa). Uzyskał on 46,5 m. Kula (CWKS) miał 45,5 m, a Furman (Bydg.) — wylądował na 45 m. W drugiej kolejce najdłuższy skok oddał Kula — 47,5, co zapewniło mu zwycięstwo (nota 215.2 pkt.). Drugie miejsce podzielił Furman z Kowalskim (nota 201.7).

W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Styrczula (CWKS) 428.2 pkt przed Raszką i Rubisiem (Kr.), Gołąbem (CWKS) i Kowalskim (OW Warszawa).

Wyniki hokeja: Wrocław — Bydgoszcz 5:4, Kraków — Wojska Lotnicze 16:1, Lotnictwo — Wrocław 6:3, Kraków — Bydgoszcz 16:0.

NA TRASIE SLALOMU

W trzecim dniu na zboczach Gubałówki rozegrany został slalom - gigant mężczyzn i slalom kobiet. Na starcie slalomu-gigantu stanęło 20 zawodników reprezentujących poszczególne okręgi wojskowe i CWKS. Warunki atmosferyczne sprawiły, że czasy uzyskane przez zawodników były bardzo słabe. Przez cały czas trwania zawodów padał mokry śnieg.

Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Wawrytko Zofia (CWKS) — 2:32,0 przed Roj 2:43,6 Najlepsza zawodniczka zespołu krakowskiego Bulżanka uplasowała się na trzeciej pozycji. W slalomie mężczyzn pierwszy był Wawrytko 2:03,0, 2) Zarycki 2:11,6. Pierwsze miejsce w konkursie zajął Gąsiniec (OW Kraków).

Ryszard Zgórecki

Trzeba by chłopakom w Teresinie pomóc...

„Pociąg podmiejski do Sochaczewa odchodzi z toru 1-go peronu B" — usłyszałem w megafonach przyjemny głos speakerki na Dworcu Głównym w Warszawie. Po półtoragodzinnej jeździe wysiadłem na stacji Szymanów.

— Teresin? — odpowiedziała mi starsza kobieta, kiedy zapytałem o drogę. — O, popatrzcie — wskazała wąską dróżkę wysadzoną klonami — pójdziecie prosto. Ona sama zaprowadzi was do spółdzielni.

Mokry śnieg silnie ciął w oczy. W lesie, przez który przechodziłem było nieco spokojniej. Po 20-minutowym marszu usłyszałem wreszcie szczekanie psów. Zza wysokich sosen wyjrzały kontury pięknego pałacu.

JAK BYŁO DAWNIEJ

Jeszcze w 1939 r. nie każdy mógł się tu zbliżyć. Pałacu strzegły wielkie psy. Była to rezydencja ks. Druckiego-Lubeckiego.

— „Jaśnie pan" był bardzo srogi — mówił mi w godzinę potem jeden z członków, położonej wokół pałacu, spółdzielni produkcyjnej w Teresinie. W progi jego domostwa mogli wchodzić tylko wybrani.

— Pamiętam jak dziś — opowiadał dalej Piotr Sójkowski — moje młodzieńcze lata. Zgłosiłem się do pałacu na furmana. Zdrowy, silny chłop — dworski karbowy używał na mnie ile wlazło. Bił nieraz tylko dlatego, że byłem prostym, wątłym chłopskim dzieckiem i nie mogłem podołać pracy ponad siły. Kto się miał za mną wstawić?

— A potem?

Potem umarł ojciec. Pracował podobnie jak ja w majątku księcia jako pastuch. Któregoś dnia potężny buhaj straszliwie go potarmosił. Męczył się biedak przez kilka dni i umarł. Lekarza i pomocy wtedy nie było. Pamiętam zrozpaczoną matkę. Ze łzami w oczach chodziła do księcia, aby dał jej chociaż kilka złotych po śmierci ojca, bo nie było za co żyć. Książę jednak nigdy nie miał czasu. Zawsze gdzieś wyjeżdżał... Ale skończmy już o tym, przecież to tylko straszna, koszmarna przeszłość. Chodźmy zobaczyć nasze spółdzielcze pola i gospodarstwo — kończy Sójkowski.

JUŻ ROLNICZY ZESPÓŁ SPÓŁDZIELCZY

Poszliśmy.

Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza a obecnie już Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Teresinie powstał w listopadzie 1949 r. Na początku było trudno. Początkowo spółdzielnia liczyła tylko 6 członków.

Z biegiem czasu sąsiadujący ze spółdzielnią gospodarze zaczęli się przekonywać, że wspólna praca daje rzeczywiście lepsze wyniki od indywidualnej.

Z dnia na dzień zwiększał się spółdzielczy kolektyw. W styczniu było ich już dziewięciu. 25 marca 1950 r. ruszyli do pracy na indywidualnych jeszcze działkach, ale już zespołowo. W końcu 1951 r. liczba członków spółdzielni wzrosła do 29, a dziś liczy 35. Pod uprawą spółdzielców znajduje się 300 ha ziemi.

— Początek był trudny, ale to tylko początek — mówi przewodniczący spółdzielni Jan Łopaciński. Zaczęliśmy od jednej maciory. Obecnie mamy już 40 sztuk świń. W oborze było 20 krów z naszych indywidualnych gospodarstw, dziś mamy 40.

— Tak — mówią nam towarzyszący spółdzielcy — do tego doszliśmy zaledwie po 2 latach wspólnej pracy. Przeprowadziliśmy poza tym remont stodoły, chlewni, a w najbliższym czasie mamy zamiar budować nasze pierwsze spółdzielcze domy. Wiemy, że i w budowie pomoże nam nasze Ludowe Państwo, któremu tyle dziś mamy do zawdzięczenia.

— Przecież najlepszy chyba tego dowód — mówi Józef Szafrański — to warunki życiowe, jakie mamy w ludowej ojczyźnie. Dziś, każda prawie rodzina może zarobić rocznie w naszej spółdzielni 6 do 7 tys. złotych i 80 do 90 metrów zboża.

— A co mieliśmy za sanacji?

— 14 metrów zboża rocznie. I z tego trzeba było wyżyć.

Rozmowa urwała się, kiedy zbliżyliśmy się do długiej stodoły. W prawo od niej dwa wbite paliki sygnalizowały, że jest tu boisko do siatkówki.

— O, to sport też uprawiacie?

— A tak — odpowiedział jeden z najaktywniejszych członków LZS Teresin, Zygmunt Florczak. To dopiero początki. Chcemy za lasem zbudować tego roku własny stadion. 3 hektarowy kawał ziemi został wyznaczony, budulec jest. Wtedy dopiero będzie raj. No bo cóż, do tej pory rozporządzaliśmy tylko tym skromnym „boiskiem" do siatkówki. A dużo chłopaków chciało uprawiać sport.

— W kwietniu 1950 r. kiedy założyliśmy LZS przy spółdzielni produkcyjnej było nas dwudziestu. Dostaliśmy siatkę i piłkę z ZP ZMP. Do skromnego inwentarza doszły jeszcze dysk, oszczep i dwie kule. Wieczorem po pracy chłopaki i dziewczęta, bo i tych mamy sześć — dodał Florczak — grali w siatkę. Maciejczyk i Sójka byli zwykle organizatorami turniejów.

I to był właściwie cały nasz sport.

Chłopcy chcieli grać w piłkę nożną i zdobywać SPO. Ale dotychczas kończyło się właśnie tylko na chęciach. Trzeba powiedzieć że nie bardzo sami umieliśmy dać sobie radę. Biegałem, chodziłem to do Samopomocy Chłopskiej, to do PKKF-u w Sochaczewie, ale nie można się było nigdzie niczego doprosić.

Pewnego dnia we wrześniu 1951 r. przyjechał do nas wreszcie przewodniczący PKKF w Sochaczewie Koźlicki. Nic nam nawet nie powiedział co to jest właściwie to SPO tylko dawaj od razu, bez przygotowania żebyśmy poszli zdawać normę pływacką.

Na tym się skończyło.

NASZE PLANY

— Byłem w środę na odprawie w Zarządzie Powiatowym ZMP — mówi dalej Florczak. Tam też stawialiśmy sprawę sportu i słabej na tym odcinku pracy w Samopomocy Chłopskiej. Będziemy się do nich dobijać, może przyślą nam trochę sprzętu i instruktora, może powiedzą jak to robić sport.

— Chcielibyśmy bardzo przypiąć sobie do klapy znaczki SPO, grać mecze, urządzać zawody.

Szliśmy przez długie podwórze spółdzielni. Robotnicy tutejszego POM-u rozpoczynali pracę. Zagrały silniki traktorów. Rozpoczęła się młócka zboża.

DOBRY POMYSŁ

Florczak znów podjął rozmowę.

— Wiecie towarzyszu — mamy dobry pomysł, jeśli uda się go zrealizować na wiosnę, nasz LZS się powiększy i wzmocni. Dwa kilometry od nas istnieje LZS Paprotnia. Kiedy zbudujemy stadion, mamy się z nimi połączyć.

Rozmawiałem już o tym w powiecie. Wyrazili zgodę. W ten sposób obustronnie się wzmocnimy. Dla większej ilości członków łatwiej będzie o instruktora. W Paprotnie chłopaki mają już pierwszorzędną jedenastkę piłkarską. Na wiosnę mamy również dostać świetlicę. Robotą się jakoś pokieruje i będzie dobrze. Zdobędziemy spółdzielców dla sportu. Zbliżymy się do Paprotniaków.

*

Te kilka godzin spędzone wśród ludzi pracy, którzy z takim entuzjazmem i samozaparciem budują swoją lepszą przyszłość napawa nas radością. Wracając zerknąłem w kierunku pałacu, który kiedyś służył wyzutej z wszelkich ludzkich uczuć jednostce, dziś znajduje się w nim Ośrodek Szkoleniowy dla pracowników spółdzielni produkcyjnej.

Jeszcze raz obejrzałem się za siebie. Wokół było cicho, tylko wiejący z północy wiatr, lekko muskał ośnieżone wierzchołki świerków.

Z dala dochodził warkot traktorów — zew polskiej wsi spółdzielczej.

Bohdan Tuszyński

Z III Ogólnopolskich Harcerskich Igrzysk Zimowych



Harcerki z patrolu nr 2 z woj. krakowskiego ustalają dalszy kierunek jazdy podczas biegu patrolowego na III Igrzyskach



Na trasie slalomu — gigantu III Harcerskich Igrzysk Zimowych.

W niedzielę bokserzy walczą z CSR

Czy sprawdzą się słowa węgierskiego trenera o wyższości polskich bokserów

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę nasza reprezentacja bokserska staje do nowej próby przedolimpijskiej. Tym razem naszymi przeciwnikami będą Czechosłowacy, z którymi łączą nas serdeczne stosunki sportowe. Z CSR rozegraliśmy pierwszy po wojnie mecz międzypaństwowy w grudniu 1945 — a był to w ogóle pierwszy mecz międzypaństwowy zorganizowany w Europie po zniszczeniu hitlerowskiej Rzeszy.

MECZE POWOJENNE

Mecz ten, rozegrany w Poznaniu, przyniósł nam zwycięstwo 10:6. W lutym 1946 rozegraliśmy rewanżowe spotkanie w Pradze, przegrywając 7:9. W obu tych meczach obie drużyny dublowały niektóre kategorie, co świadczyło o pewnych powojennych trudnościach skompletowania składu. Braki te jednak obie strony szybko wyrównały i już w 1947 roku stają naprzeciw pełne drużyny. W hali na Służewcu wygrywamy 12:4. W tym samym roku w Pradze przegrywamy rewanżowe spotkanie w tym samym stosunku. W 1948 w Poznaniu z kolei uzyskujemy zwycięstwo 12:4. W 1949 remisujemy w Gottwaldowie 8:8, a w 1950 w Łodzi zwyciężamy 12:4. W październiku 1951 remisujemy w Świcie 10:10.

JAK TO BYŁO W ŚWICIE

W czasie ostatniego meczu w Świcie — Czechosłowacy startowali bez Majdlocha i Netuki, a my bez Chychły i Kolczyńskiego. Kilka orzeczeń sędziowskich podlegało dyskusji jak np w muszej — w której Kukier był nieco lepszy od Petriny II, jak również w średniej, w której Koutny wyraźnie górował nad Krupińskim. Nadto dwie walki zakończyły się dyskwalifikacjami. Tak więc, nasuwa się wniosek, że ostatni mecz nie był wykładnikiem sił obu reprezentacji pięściarskich.

Więcej wniosków można wyciągnąć z niedawno rozegranych meczów Węgry — CSR w Budapeszcie (12:8) i Węgry — Polska w Poznaniu (12:8).

ZDANIEM TRENERA WĘGIERSKIEGO

Trener węgierski, który obserwował te dwa spotkania wyraził zdanie, że cięższym meczem dla reprezentacji węgierskiej był poznański i że w tej chwili drużyna polska nieco przewyższa czechosłowacką. Oczywiście na tego rodzaju oświadczeniu nie należy budować zbyt optymistycznych wniosków. Nie trzeba bowiem zapominać, że Węgrzy walczyli z Czechosłowakami na własnym ringu co daje dużą przewagę miejscowej drużynie.

Jednym słowem, nie wolno nam lekceważyć meczu wrocławskiego. Ostatnie mecze z Węgrami dowiodły, że nasze drużyny były dobrze przygotowane dzięki obozowi we Wrzeszczu. Niemal wszyscy nasi pięściarze mają dobrą kondycję.

Największą jednak zdobyczą meczów z Węgrami były doświadczenia odnośnie wystawienia przyszłych składów na meczu z CSR. Awans Drogosza do pierwszej reprezentacji jest bezsprzecznie wynikiem startu w Budapeszcie. Idąc po tej samej linii, domyślamy się dlaczego Antkiewicz nie został wystawiony do składu przeciw CSR, a jego miejsce zajmie Kudłacik, który tak dobrze spisał się w walce z rutynowanym Budaiem.

PRZYPUSZCZALNE ZESTAWIENIE

Wydaje się, że we Wrocławiu dojdzie do spotkań pomiędzy następującymi zawodnikami: Kukier — Majdloch, Woźniak lub Stefaniuk — Muzlay, Drogosz — Zachara, Kudłacik — Jarząbek, Sadowski — Vitovec, Chychła — Koudela, Musiał — Torma, Nowara — Prichoda, Grzelak — Koutny, Gościański — Netuka.

Jeśliby istotnie doszło do wyżej wymienionych pojedynków, to tylko w dwóch wypadkach odbyłyby się rewanżowe spotkania (mamy na myśli ostatni mecz w Świcie): Woźniak — Muzlay i Musiał — Torma.

O MECZU CSR — WĘGRY

Przypomnijmy jeszcze kilka momentów z meczu CSR — Węgry w Budapeszcie: Majdloch miał dużo roboty z Bednaiem i krytycy zarzucali mu, że wiele jego ciosów było niecelnych. Zachara w walce wyrównanej z Horvathem wykazywał mało inicjatywy. Stehlik w walce z Farkasem był bliski nokautu. Jaros (nie startuje w Polsce) wysoko przegrał z Budaiem. Koudela po nieciekawej walce wygrał z Nemethem. Torma znokautował Szalaya, a Papp wygrał z Prichodą przez t.k.o. Plachy, który w Poznaniu wypadł raczej słabo, wysoko wygrał z Koutnym. Netuka zdecydowanie pokonał Bene III.

Wreszcie, jeszcze raz podkreślamy, że we Wrocławiu przede wszystkim będziemy oceniali postawę naszych zawodników, a suche wyniki stawiać będziemy dopiero na drugim planie. Będziemy cieszyli się jeśli błędy niektórych naszych bokserów zauważone w czasie meczu z Węgrami — nie powtórzą się podczas spotkania z CSR.

K. Gryżewski

Sportowy aktyw społeczny ZSRR dźwignią pracy w dziedzinie kultury fizycznej

Apolinary Minecki
wiceprzewodniczący GKKF

PRZYZWYCZAJONY do częstego narzekania wielu działaczy na szczupłość aparatu etatowego naszych Komitetów Kultury Fizycznej, z wielką ciekawością czekałem na wyjaśnienie od towarzyszy we Wszechzwiązkowym Komitecie Kultury Fizycznej w Moskwie, jak u nich wygląda sprawa liczby etatów.

I usłyszałem, że komitety, które są odpowiednikami naszych WKKF posiadają przeciętnie kilkunastu pracowników etatowych, a odpowiedniki naszych PKKF po dwóch. We Wszechzwiązkowym Komitecie Kultury Fizycznej poszczególne działy fachowe mają również niewielką obsadę etatową.

Któż więc wykonuje w ZSRR tę ogromną i wspaniałą robotę na odcinku kultury fizycznej? Jakim sposobem przy tak skromnym aparacie sport w Związku Radzieckim rozwija się nie tylko w zakresie wyczynu ale również masowości?

Otóż po pierwsze etatowi pracownicy Komitetów Kultury Fizycznej to ludzie o wysokim wyrobieniu politycznym i o bardzo wysokim poziomie fachowym.

Ale to nie wszystko. Mimo swego dużego zasobu wiedzy i zapału, ludzie ci nie zdołaliby wykonać ogromu zadań stawianych przed nimi, gdyby nie pomoc aktywu zorganizowanego w fachowych sekcjach społecznych.

I na pracy tego aktywu chciałbym się właśnie dłużej zatrzymać.

AKTYW SPOŁECZNY PODSTAWĄ REALIZACJI PLANÓW

Społeczne sekcje w poszczególnych dyscyplinach sportu pracują przy wszystkich Komitetach Kultury Fizycznej począwszy od Wszechzwiązkowego poprzez Republikańskie, Obwodowe, Rejonowe i Miejskie.

Istnieją dwa typy sekcji społecznych w zależności od systemu ich wybierania.

W rejonach i miastach wybierane są one na konferencji aktywu sportowego danej dyscypliny. Na konferencji tej wybiera się plenum sekcji, które wyłania potem prezydium. Skład plenum i prezydium zostaje zatwierdzony przez terenowy KKF.

Sekcja wybierana na okres dwóch lat, teoretycznie raz a praktycznie dwa razy w roku organizuje zebranie szerokiego aktywu, na którym omawia wykonanie planu rocznego oraz ustala zadania na rok następny.

W obwodach i republikach do sekcji powołuje się działaczy na podstawie opinii Zrzeszeń i KKF. Ilość członków tych sekcji zależy od zasięgu pracy na danym terenie i przeciętnie waha się w granicach od 30 do 70 osób. Zatwierdzone plenum wybiera prezydium opierając się na zasadzie, że w ok. 70 proc. prezydium powinno się składać z działaczy zamieszkałych w miejscu siedziby komitetu.

Jednocześnie z sekcjami na wszystkich szczeblach od rejonu do Komitetu Wszechzwiązkowego wybiera się kolegium sędziowskie. Kolegium powstaje na takich samych zasadach i prawach jak sekcje, z tym, że przewodniczący kolegium sędziów jest równocześnie wiceprzewodniczącym sekcji. W zakres prac kolegium sędziowskiego wchodzi klasyfikacja sędziów i prowadzenie kartoteki sędziowskiej, szkolenie nowych kadr, kierowanie sędziowaniem, organizacją pracy sędziów na zawodach itd.

Kolegium sędziów może również we własnym zakresie tworzyć komisje zgodnie z programem pracy.

WZÓR DZIAŁACZA

Z jakiego typu ludzi rekrutują się działacze sekcji — oto następne zagadnienie.

Ludzie ci to przede wszystkim doskonali fachowcy, o wysokim poziomie politycznym, w pełni wydajni i odpowiedzialni dla których społeczna funkcja na odcinku k. f. jest drugą pracą, równie ważną jak zasadnicza. Ich zdanie i opinia są dla danego KKF miarodajne. W Związku Radzieckim nie zdarza się, aby decyzje podejmowane przez Prezydium sekcji nie było zatwierdzone przez KKF. Darzy on działaczy sekcji pełnym zaufaniem bo wie, że ludzie ci tkwią głęboko w codziennych, bieżących zagadnieniach, stykają się bezpośrednio z zawodnikami nie rzadko sami czynnie uprawiają sport, i najlepiej są zorientowani w brakach i potrzebach danej gałęzi sportu na swoim terenie.

Normalnie więc uchwały sekcji wychodzą w teren albo jako uchwały sekcji zatwierdzone przez przewodniczącego, albo jako rozkaz przewodniczącego KKF i nabierają wtedy mocy obowiązującej w całym kraju.

I jeszcze jedno. Działacze sportowi w Związku Radzieckim kochają sport. Ich stosunek do pracy na tym odcinku wynika i kształtuje się nie tylko na podstawie ich fachowości ale i na niezmiernie ważnym elemencie: zamiłowaniu.

I dlatego we wszystkich Komitetach Kultury Fizycznej jakie odwiedziliśmy podczas pobytu w ZSRR podkreślano ciągle to samo: gdyby nie pomoc i praca aktywu społecznego wykonanie zadań jakie postawiła przed nami Partia i Rząd w dziedzinie kultury fizycznej i sportu byłoby niemożliwe.

Praca społeczna na odcinku sportu jest przez organizacje partyjne komsomolskie i związkowe bardzo ceniona i dlatego działacze, którzy zostali obarczeni poważnymi funkcjami z zakresu kultury fizycznej nie są już obciążani innymi funkcjami społecznymi.

Nie rzadko wśród członków sekcji znajdują się osoby wysoko postawione w hierarchii państwowej, związkowej czy społecznej. Tak naprzykład do sekcji propagandy przy Republikańskim KKF na Ukrainie wchodzą pracownicy Komitetu Radiofonii, Kinematografii, Instytutu Marksistowsko-Leninowskiego, Związku Literatów, Związku Prasy i Wydawnictw itp. Nie rzadko spotyka się w sekcjach wybitnych pracowników państwowych, społecznych, politycznych oraz uczonych.

JAK PRACUJĄ SEKCJE

Każda z sekcji podległych KKF powołuje dla wykonania określonych zadań szereg komisji w zależności od potrzeb.

Komisja organizacyjna, lub inaczej sekretariat, przygotowuje posiedzenia sekcji, prowadzi protokóły, jest w stałej łączności z terenem, rozsyła regulaminy. Jednym słowem zajmuje się cała organizacyjna praca sekcji.

Komisja do spraw sportu wśród dzieci i młodzieży współpracuje głównie z dziecięcymi i młodzieżowymi szkołami sportowymi danej dyscypliny sportu oraz opracowuje wytyczne i kierunek po jakim powinna pójść praca wśród dzieci i młodzieży, a następnie przeprowadza kontrolę na tym odcinku.

Komisja sportowa opracowuje kalendarz imprez na rok, regulaminy zawodów, system rozgrywek i deleguje swoich przedstawicieli na zawody. Zajmuje się również weryfikacją zawodów, rozpatruje wykroczenia dyscyplinarne stawiając wnioski o nakładanie kar. Wnioski te omawiane są przez Prezydium sekcji w obecności zainteresowanego zawodnika a następnie zatwierdzane przez KKF.

Komisja klasyfikacji jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się przede wszystkim zagadnieniem klasyfikacji sportowej. Rozpracowuje regulaminy, przepisy oraz zatwierdza zasady klasyfikacji i przedstawia komitetowi wnioski o nadanie tytułu mistrza i zasłużonego mistrza sportu.

Komisja urządzeń sportowych i sprzętu bierze udział w sporządzaniu planów inwestycyjnych, śledzi wykonanie tych planów, czuwa nad jakością i dystrybucją sprzętu.

Jedną z komisji jest również Rada Trenerów, która zajmuje się rozpracowaniem programów imprez, ustala składy reprezentacji w danej dyscyplinie sportu, rozpracowuje zagadnienia metodyki treningów. Prowadzi następnie ewidencję trenerów na swoim terenie, ustawia i kontroluje ich pracę, organizuje narady trenerów dla omówienia ew. braków w ich pracy, dla omówienia środków zaradczych. Rada Trenerów odpowiedzialna jest również za reprezentację.

Komisja propagandy zajmuje się najszerszym rozpropagowaniem danej gałęzi sportu, jak najszerszym zainteresowaniem młodzieży kulturą fizyczną i sportem.

NASZE ZADANIA

Zapoznanie się z doświadczeniami organizacji życia sportowego w Związku Radzieckim pozwoli nam usunąć szereg niedomagań w naszej pracy. W szczególności będziemy musieli podnieść znaczenie i rolę aktywu społecznego zgrupowanego w sekcjach.

Trzeba sobie powiedzieć, że praca sekcji u nas była niedoceniana przez kierownictwo i aparat Komitetów Kultury Fizycznej, co zniechęcało aktyw społeczny do pracy.

Równocześnie musi wzrosnąć zrozumienie dla pracy społecznej na odcinku sportu ze strony organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

Musimy uczynić wszystko aby w oparciu o doświadczenia pracy aktywu społecznego w Związku Radzieckim rozszerzyć i wzmocnić nasz aktyw sportowy przy Komitetach Kultury Fizycznej oraz uczynić z niego główną dźwignię kierownictwa i rozwoju sportu masowego w naszym kraju.



Harcerski patrol nr 5 (Zakopane) zwozi podczas biegu patrolowego „ranną" na punkt kontrolny.



Uczestnicy III Harcerskich Igrzysk Zimowych maszerują uliczkami Wisły na start
Foto CAF

Siatkarki i siatkarze rozpoczęli już długofalowe przygotowania do mistrzostw świata w Moskwie

Za osiem miesięcy odbędą się w Moskwie mistrzostwa świata w piłce siatkowej — II w konkurencji męskiej, a I w konkurencji kobiecej.

W tej dziedzinie sportu siatkarze i siatkarki Związku Radzieckiego reprezentują najwyższą klasę światową, a reprezentacje państw demokracji ludowej wzorując się na grze i metodach szkoleniowych swoich radzieckich przyjaciół, okupują zdecydowanie następne miejsca w tabeli najlepszych.

Biorąc pod uwagę taki układ sił w siatkówce, reprezentacje Polski mogą na tych mistrzostwach odegrać niepośledną rolę.

Odnosi się to przede wszystkim do naszych siatkarek, które, ustępując drużynie ZSRR, reprezentują mniej więcej ten sam poziom, co zawodniczki CSR. Polki są dwukrotnymi wicemistrzyniami Europy z roku 1950 (Sofia) i z roku 1951 (Paryż).

Siatkarze nasi, po dłuższym okresie słabości, w roku ubiegłym zrobili już znaczne postępy. Fakt ten udowodnili oni udałym startem w Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie w ub. r.

PRZYGOTOWANIA POLSKICH DRUŻYN

W związku z wielkimi szansami Polski na zajęcie w mistrzostwach w Moskwie czołowych miejsc, GKKF postanowił zwrócić w br. baczną uwagę na właściwe przygotowanie obu naszych reprezentacji, a szczególnie zespołu kobiecego.

Rada Trenerów Siatkówki opracowała więc długofalowy plan przygotowań, jaki nigdy dotychczas nie był stosowany w tej dziedzinie sportu.

Opracowanie takiego planu ułatwiło skupienie naszych najlepszych siatkarzy i siatkarek w trzech ośrodkach — siatkarzy w Warszawie i we Wrocławiu, siatkarek w Warszawie i w Gdańsku.

42 OSOBY OBJĘTE SZKOLENIEM

Pierwszy etap tych przygotowań to treningi gimnastyczno-sprawnościowe z minimalnym uwzględnieniem elementów technicznych, odbywające się dwa razy tygodniowo po 2 godziny. Dla siatkarek grupy warszawskiej rozpoczęły się one już 15 stycznia, dla pozostałych trzech grup od 1 lutego. Etap ten kończy się 29 lutego.

W powyższych, dochodzących treningach, uczestniczą następujący siatkarze i siatkarki:

W Warszawie — grupa kobieca (12 siatkarek):

English i Wojewódzka (Spójnia), Szczawińska, Hałecówna i Kubiakówna (AZS), Zakrzewska (Unia Łódź), Zielniakówna (Spójnia Kat.) i Jośko (OWKS Lublin) oraz młode, surowe jeszcze zawodniczki, rokujące jednak na przyszłość duże nadzieje — Wytrykowska i Zwierzchowska (Spójnia) oraz Abisiak i Krogulec (AWF); **grupa męska** (17 siatkarzy): Grodecki, Policewicz, Zabokrzecki i Radomski (CWKS), Laszcz (Gwardia), Grochowski, Pindelski, Wołuch, Wlecial (AZS) oraz młodzi siatkarze — Jarosiński, Szuppe, Mazurek i Flont (AZS), Czerwiński (Gw.), Świątek i Karski (Sp.) oraz Osika (J. W.).

W Gdańsku (10 siatkarek): Pogorzelska, Tomaszewska, Welsyng, Kurtzowa, Orzechowska i Buczma (Kolejarz) oraz dodatkowo 4 młode miejscowe zawodniczki.

We Wrocławiu: Anterak, Małyszewski W. i Piechura (Gwardia).

Trzy wymienione w grupie warszawskiej siatkarki: Zakrzewska, Zielniakówna i Jośko, zostały przeniesione do stolicy, gdzie dwie pierwsze umieszczono w AWF, dając im właściwą opiekę i możność przygotowywania się do egzaminów maturalnych, opiekę zaś nad trzecią sprawuje CWKS.

OBÓZ KONDYCYJNY W BOROWICACH

Od 1 do 13 marca 16 siatkarek i 16 siatkarzy przebywać będzie na obozie kondycyjno-wypoczynkowym w Borowicach za Jelenią Górą, tam gdzie do niedawna zgrupowana była nasza kadra lekkoatletyczna.

Dalszy etap przygotowań, to znów treningi dochodzące w tych samych ośrodkach, ale już trzy razy tygodniowo po 2 godziny. Do ćwiczeń gimnastyczno-sprawnościowych dojdą w tym okresie od 15 marca do 31 maja elementy techniczno-taktyczne i gra szkolna.

Trzeci etap, to dwutygodniowy (2—16 czerwiec) skoszarowany obóz kontrolno-techniczny dla 18 siatkarzy i 18 siatkarek. Na obozie tym nastąpi selekcja właściwych kandydatów do reprezentacji.

Przedostatnim, piątym etapem przygotowań będzie obóz dochodzący w Warszawie (18. 6. — 31. 7) dla kandydatów do reprezentacji, na którym trzy razy tygodniowo odbywać się będą spotkania sparringowe, uzupełnione indywidualnym szlifem technicznym poszczególnych siatkarzy i siatkarek.

Cały cykl przygotowań zamknie miesięczny (sierpień), ostateczny, przygotowawczy obóz skoszarowany w Warszawie dla 14 siatkarzy i 14 siatkarek.

Całością przygotowań do mistrzostw świata w Moskwie, kieruje pod kontrolą Prezydium Sekcji Siatkówki GKKF, Rada Trenerów Siatkówki i wiceprzewodniczący Sekcji do spraw siatkówki, Sapiński.

Treningi siatkarek prowadzi kierownik wyszkolenia siatkówki i przewodniczący Rady Trenerów — Krzyżanowski, a w Gdańsku w jego zastępstwie instruktor Tyszecki.

Treningi siatkarzy prowadzi w Warszawie trener Piotrowski, a we Wrocławiu opiekę nad swymi dwoma kolegami sprawuje instruktor, mistrz sportu, Antczak.

FINAŁY PUCHARU POLSKI

Ostatnio, oprócz treningów w ramach przygotowań do mistrzostw świata, siatkarze i siatkarki przygotowywali się jeszcze do finałowych rozgrywek o Puchar Polski, które dla drużyn kobiecych rozpoczynają się 15 bm. a dla drużyn męskich 22 bm.

Po tych spotkaniach ustalony zostanie skład kadry narodowej, jak również mogą zajść pewne zmiany i uzupełnienia w poszczególnych grupach szkoleniowych.

Na marginesie omówienia przygotowań do mistrzostw świata należałoby zwrócić uwagę Sekcji Siatkówki GKKF na konieczność właściwej kontroli pracy w grupach szkoleniowych, a specjalnie na konieczność odpowiednio równomiernego nasilenia treningów, aby przed samymi mistrzostwami siatkarze i siatkarki nie odczuwali przesytu siatkówki.

(szer.)

M. Mierżanow

Sportowy dzień Moskwy

Jest lekki mróz. Rankiem spadł śnieg, w południe zaś słońce przebiwszy się przez chmury, jasnym blaskiem oświetlało biel ziemi. Tysiące moskwiczan, korzystając z niedzielnego wypoczynku, wyruszyło za miasto na tereny narciarskie, stadiony hokejowe i łyżwiarskie, aby wziąć udział w zawodach sportowych, których tego dnia było w Moskwie bardzo dużo.

Sportowy dzień Moskwy otworzyły wczesnym rankiem zespoły chłopców Spartaka i Metrostroju. Rozgrywały one w Sokolnikach oficjalne spotkanie o mistrzostwo Moskwy w hokeju rosyjskim. Sędzia, wyznaczony przez Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, z całą powagą kierował grą oraz ściśle przestrzegał przepisów gry, co w oczach młodych zawodników i widzów podniosło wagę spotkania. Na zarumienionych twarzach młodocianych graczy widać było zdecydowaną wolę zwycięstwa nad konkurencyjną drużyną.

W tym samym czasie na wielu stadionach odbywały się zawody hokejowe chłopców innych zrzeszeń. Nieco później rozgrywali tu mecze juniorzy, grający w hokeja kanadyjskiego, w południe zaś brały udział w zawodach zespoły seniorów. Hokejowe tereny moskiewskich stadionów nie pustoszały od wczesnego rana do późnego wieczora.

Na stadionie Dynamo odbywały się zawody o mistrzostwo kraju w hokeju rosyjskim pomiędzy czołowymi zespołami moskiewskiego Spartaka i ryskiego Domu Oficerów. Kilka tysięcy widzów emocjonowało się tu porywającą walką równorzędnych drużyn. Moskwiczanie denerwowali się bardzo Spartak, ich ulubiona drużyna nie mogła zdobyć decydującej bramki. Dopiero na kilka minut przed końcem meczu, Klejsow celnym strzałem przesądził zwycięstwo Spartaka, co publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami.

Wiele osób było w podmiejskiej bazie narciarskiej Dynamo w Podrezkowie, gdzie odbywały się mistrzostwa Moskwy z udziałem ponad 300 uczestników. Mężczyźni startowali w biegu na 18 km. Trasa prowadziła zrazu po równinie, miejscami przechodziła przez las, kilkakrotnie wspinała się pod niewielkie podjazdy i następnie opadała na dwóch dużych zjazdach.

Wśród zawodników było wielu o znanych nazwiskach. Wrócili oni z Uralu z obozu treningowego. Oto wielokrotni mistrzowie kraju W. Smirnow i W. Oliaszew, niedawny zwycięzca w biegach na Uralu — F. Terientiew i inni sławni zawodnicy.

Na wzgórzu pojawił się czarny punkcik, tuż za nim drugi, trzeci. Rosną one w oczach i wkrótce można już odróżnić poszczególnych narciarzy, którzy pracując szybko rękami, finiszują do mety. Niedługo czekamy na ogłoszenie wyników. Tym razem najlepszy czas osiągnął młody biegacz W. Krotow, który zdystansował najgroźniejszych rywali o kilka minut.

W tym samym czasie na lodowisku Czerwony Sztandar i w Sokolnikach, odbywały się masowe zawody uczniów i pionierów w jeździe szybkiej na łyżwach. Młodzież z zapałem walczyła o prymat i w rezultacie ustanowiono kilka rekordów szkolnych.

Przenosimy się na stadion Dynamo, gdzie na krytych kortach grają tenisiści. I tutaj pełno jest widzów, którzy emocjonują się zaciętą walką mistrzów rakiety, młodego i utalentowanego M. Nowika z doświadczonym S. Andrejewem.

W Domu Kultury dziennika Prawda i w wielu fabrycznych klubach rozgrywają mecz siatkówki zespoły oddziałowe, a w klubach na ulicy Worowskiego, Griwcewa i innych odbywają się zawody o mistrzostwo stolicy.

Spotkanie drużyn Lokomotiw i WWS w sali sportowej na ul. Griwcewa, trwało do późnego wieczora, bowiem zgodnie z przepisami każdy klub wystawił po dwa zespoły męskie, dwa kobiece, dwa młodzieżowe i cztery juniorów. W drużynach męskich jest wielu sławnych graczy, jak: Sawin, Nieciedow, Achwlediani, którzy nieraz występowali w zawodach zagranicą, w Pradze, Budapeszcie i Paryżu. Grają wspaniale; są zręczni i stosują urozmaiconą taktykę gry, za co publiczność darzy ich oklaskami.

W sali sportowej Moskiewskiego Instytutu Awiacji, gra studencka drużyna koszykówki z zespołem zrzeszenia Rezerwy Pracy. Poziom gry jest wysoki, obie drużyny są doskonale zgrane, tempo jest szybkie, a strzały celne.

Kiedy wyszliśmy z sali na ulicę było już ciemno, jednak dzień sportowy stolicy jeszcze się nie skończył. Szosą Leningradzką ku stadionowi Dynamo szło mnóstwo ludzi. Jasne światła reflektorów oświetlały niewielki teren lodowiska hokejowego. Na trybunach widać było dziesiątki tysięcy widzów, przybyłych na mecz pomiędzy jedną z najlepszych drużyn kraju, moskiewskim Dynamo a Daugawą z Rygi.

Hokej kanadyjski jest w Moskwie zupełnie młodym sportem, zdobył już sobie jednak wielką popularność wśród radzieckich sportowców. Szybkie tempo, zręczne operowanie kijem, błyskawiczne kombinacje — porywają widzów. Po meczu wygranym przez Dynamo 5:2, publiczność długo jeszcze komentuje przebieg gry, oceniając zespoły i postawę poszczególnych zawodników.

Jest godzina 10 wieczór. Sportowy dzień radzieckiej stolicy zbliża się ku końcowi. Podobnie jak zawsze obfitował on w imprezy różnego rodzaju. Łyżwiarze, narciarze, hokeiści, koszykarze i siatkarze tłumnie zapełniali lodowiska, bazy i sale sportowe. We wszystkich tych dziedzinach sportu, obok rutynowanych zawodników uczestniczyły tysiące młodych ludzi, którzy jutro, być może, zostaną mistrzami w narciarstwie lub łyżwiarstwie.

Oczywiście, na tym nie wyczerpywało się życie sportowe stolicy. Były jeszcze setki spotkań towarzyskich, których nie ogłaszały ani afisze, ani gazety. Odbywały się one na podwórzowych ślizgawkach, szkolnych terenach itp.

Na terenach zamiejskich Moskwy można było obserwować większe lub mniejsze grupki maszerujących sportowców, tu i ówdzie na zaśnieżonych drogach trenowali biegacze - lekkoatleci, gdzie indziej mknęły chyżo na lodzie bojery.

Tego dnia ludzie radzieccy pełną piersią wdychali świeże powietrze, wypoczywając i nabierając sił do dalszej, twórczej pracy dla dobra Ojczyzny.

Osiągnięcia szkolnictwa w wychowaniu fizycznym

O młodzież sprawną do pracy i obrony

MŁODZIEŻ szkolna na odcinku kultury fizycznej i sportu ma do zanotowania poważne osiągnięcia. W roku ubiegłym niewielka tylko ilość szkół nie była objęta obowiązkowym wychowaniem fizycznym, a liczba młodzieży w tych szkołach wynosiła 26.000 uczniów, co stanowi zaledwie 0.8 procent 3.500.000 uczącej się młodzieży. W porównaniu z rokiem 1950 jest to niewątpliwy postęp, gdyż wtedy aż 150.000 uczniów było pozbawionych możności uprawiania wychowania fizycznego w szkołach.

Cyfry powyższe obrazują całokształt osiągnięć naszego szkolnictwa, nie możemy jednak pominąć milczeniem smutnego faktu, że większość osiągnięć uzyskano w szkołach ogólnokształcących i liceach, natomiast wychowanie fizyczne w szkołach podstawowych nadal przedstawia się bardzo źle. Należy rozpocząć w bieżącym roku wielką kampanię o podniesienie znaczenia wf. w szkołach podstawowych tak, by objęło ono w pełni szerokie masy młodych uczniów i uczennic, masy, które są i będą podstawą rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej.

Jednym z zasadniczych mierników do oceny wf. i sportu w szkolnictwie jest ilość zdobytych odznak SPO. Analizując cyfry trzeba przyznać, że szkolnictwo wykazało się dużym osiągnięciem przekraczając plan o 21.234 odznaki.

KADRY, KADRY...

Zasadniczym warunkiem, by praca wf. w szkołach szła lepiej, by obejmowała coraz sprawniej i coraz szerzej rzesze młodzieży szkolnej, jest liczny i wysoko kwalifikowany fachowy personel nauczycielski. Z tym niestety nie jest dobrze.

Nauczycieli jest mało i wielu z nich nie posiada odpowiedniego przygotowania fachowego. Dlatego też najpilniejszym zadaniem jest wyszkolenie kadr dla potrzeb szkolnictwa.

W ramach planu 6-letniego liczba absolwentów z wyższym wykształceniem wf, którzy zostaną postawieni do dyspozycji min. ośw. wzrośnie podwójnie w stosunku do cyfry z 1950 r. Ilość tych absolwentów dla potrzeb całego szkolnictwa wzrośnie z 23 proc. w r. 1950 do 41 proc. w 1955 r.

Niezależnie od tego min. ośw. przeszkalać będzie nauczycieli na kursach wakacyjnych, kursokonferencjach itp. Osiągnięte w ten sposób kadry dopomogą do zapełnienia najbardziej dotkliwych luk. W roku 1952 przewidziane jest przeszkolenie 6.000 instruktorów wf. Problem kadr dla szkolnictwa zostanie jednak rozwiązany dopiero z chwilą stworzenia Instytutu WF, który jest w projekcie.

Zagadnienie wf w szkole jest w znacznej mierze zależne od nauczycieli, którzy muszą do tej pracy podchodzić z pełnym zrozumieniem jej doniosłości. Wiele jest do zrobienia na odcinku uatrakcyjnienia zajęć wf., by młodzież garnęła się do zajęć z ochotą, by było to dla niej przyjemnością, a nie żmudnym obowiązkiem. Niestety nauczyciele nie wszędzie spotykają się z należytym zrozumieniem i pomocą. W licznych wypadkach poważnym czynnikiem hamującym rozwój wychowania fizycznego w szkołach jest niechętna postawa kierowników i dyrektorów szkół, do tego zagadnienia, mała troska ze strony rady pedagogicznej oraz niezrozumienie znaczenia sportu przez rodziców. Z tymi objawami wstecznictwa należy walczyć bezwzględnie, gdyż jest to pełna słuszności walka o sprawę zdrowia i tężyzny młodych pokoleń naszego społeczeństwa.

O tym, że można przekonać ludzi do kultury fizycznej, niech świadczy fakt, który miał miejsce w jednej ze szkół na Śląsku.

Pewna szkoła przodowała pod wielu wzgledami a dyrektor był słusznie z niej i z siebie dumny. Niestety, odcinek wf. leżał odłogiem wobec niechęci dyrektora do tych zagadnień. Ani tłumaczenia, ani perswazje nie pomagały i dopiero pismo z okręgu do Min. Oświaty, w którym podano pozytywne osiągnięcia dyrektora i szkoły ale podkreślono z drugiej strony nieprzychylny stosunek do wf. poskutkowało.

Dyrektor zrozumiał błędy w swym postępowaniu. W krótkim okresie czasu postawił wychowanie fizyczne w szkole na wysokim poziomie wciągając do współpracy cały zespół nauczycielski i sam biorąc udział w gimnastyce. W rezultacie sam przekonał się do wf. i zaczął je czynnie uprawiać.

Tego typu kierowników i dyrektorów mających mniej lub bardziej jawną niechęć do wf. jest jeszcze niestety dużo, dlatego też wpływ na nich, na zmianę ich niewłaściwego stosunku powinien być jak najsilniejszy i najskuteczniejszy.

SALE GIMNASTYCZNE TYLKO DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Umasowienie sportu i kultury fizycznej w szkolnictwie zależne jest także w znacznym stopniu od zaopatrzenia materiałowego, od sprzętu, od sal gimnastycznych. Na tym odcinku należy przeprowadzić zdecydowaną walkę o pełne wykorzystanie sal gimnastycznych, wyłącznie dla kultury fizycznej. Nie można bezkarnie przechodzić do porządku dziennego nad tworzeniem w salach gimnastycznych magazynów i rupieciarni, bądź przymykać oczu na takie fakty jak np. w Kwidzyniu gdzie Miejska Rada Narodowa patrzy spokojnie jak niszczeje piękna sala gimnastyczna w szkole Nr 1, nie przystępując do jej remontu mimo licznych próśb, nalegań i monitów.

Ważne jest utrzymanie odpowiedniej higieny w tych salach, a przede wszystkim konserwacja i oszczędna gospodarka drogocennym sprzętem sportowym. Należy w pełni wykorzystać system gospodarczy przy budowie urządzeń sportowych jak np. boisk czy torów przeszkód. System gospodarczy należy również zastosować w przygotowaniu sprzętu tego typu jak np. stojaki, słupy, poprzeczki, bramki itp. Pozwoli to na znaczną oszczędność finansową a pieniądze tutaj zdobyte będzie można obrócić na zakup niezbędnego sprzętu.

WF I SPORT POZASZKOLNY

Podobnie jak w Związku Radzieckim należy prowadzić i u nas wychowanie fizyczne i sport dwutorowo: jako zajęcia obowiązkowe wf. włączone w program szkolenia i zajęcia poza programowe.

W zajęciach pozaprogramowych mamy do zanotowania poważny sukces jakim jest tworzenie licznej sieci SKS. Brak natomiast szkół sportowych juniorów, oraz szkół dziecięcych, których tak wielka liczba znajduje się w Związku Radzieckim. Sieć SKS u nas obejmuje 23.500 młodzieży zorganizowanej w 2.242 kołach, co stanowi wzrost o 45 proc. w stosunku do r. 1950. Podniesienie poziomu pracy w SKS należy przede wszystkim zawdzięczać znacznemu wysiłkowi nauczycielstwa oraz przeszkoleniu na licznych kursach aktywistów SKS do samodzielnej pracy w radach i sekcjach kół.

Dzięki tym czynnikom SKS podniosły na wyższy poziom nie tylko swoje osiągnięcia sportowe, ale wzmocniły się organizacyjnie stając się w ten sposób ważnym czynnikiem wychowawczym członków (w szczególności nie zorganizowanych w ZMP i OH).

Dowodem tego są lepsze wyniki w nauce, oraz wzrost zrozumienia dla współpracy i pomocy koleżeńskiej w szkole wzrost zdyscyplinowania u młodzieży, wzmożone kontakty i współpraca z LZS i kołami sportowymi przy zakładach pracy, udział w organizacji imprez masowych i zawodów, w pracach społecznych itp.

Jednym z ważniejszych odcinków pracy SKS jest pomoc w organizowaniu i przeprowadzaniu prób na BSPO i SPO, które obejmuje całą młodzież SKS przeprowadzając także akcję jednolitej klasyfikacji dla swoich wyczynowców.

Szkolne Koła Sportowe winny być w pracy powiązane ze zrzeszeniami. Niestety, na tym odcinku są poważne niedociągnięcia i to ze strony zrzeszeń sportowych. Zrzeszenia nie bardzo wiedzą o zasadach patronatu nad SKS z których wiele jest tej opieki pozbawionych, tak np. w Warszawie zaledwie 1/3 SKS ma zaplanowaną pomoc zrzeszeń.

Stosunek zrzeszeń do podopiecznych SKS jest w wielu wypadkach nie tylko błędny ale i szkodliwy. Polega on na opiekowaniu się wyłącznie, a nawet kaperowaniu dla siebie tylko czołowych zawodników, oraz na braku zainteresowania się resztą młodzieży.

Fakt taki zaistniał m. in. w szkole Sempołowskiej w Warszawie, gdzie Kolejarz opiekujący się SKS ściągnął do swoich szeregów dobrze zapowiadającą się zawodniczkę Kubicką, przestając się zupełnie interesować resztą.

Celem wychowania fizycznego i sportu na odcinku młodzieżowym jest **dojście do pojęcia usportowionej szkoły.** W pracy nad realizacja tych zamierzeń należy skoncentrować całą uwagę i wysiłek przede wszystkim na odpowiednio licznej i fachowej kadrze nauczycielskiej oraz na opiece ze strony zrzeszeń nad SKS. Poważna liczba zaplanowanych 3.435 SKS w r. 1952 wymaga odpowiednich opiekunów posiadających odpowiednio wysokie kwalifikacje.

Wzory radzieckie tak szczodrze nam przekazywane z bogatymi doświadczeniami są i powinny być w pełni wykorzystane.

Na organiczną łączność wychowania fizycznego z przygotowaniem aktywnych bojowników za sprawe komunizmu wskazuje Centralny Komitet WKP(b) w uchwale swej z roku 1932 o pracy Pionierskiej Organizacji: „Walkę o zdrowe zastępy winny przenikać wskazania Lenina o tym, że właśnie do tej młodzieży należy zadanie zakończenia i uwieńczenia dzieła komunizmu, właśnie przed nią stoją jeszcze walki o komunizm, do tych walk winna ona przystąpić silna, zdrowa ze stalowymi nerwami i żelaznymi muskułami".

K. Wolff

Dobre wyniki łyżwiarzy radzieckich

W Gorki zakończyły się mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej Rosyjskiej Federacji Republiki Radzieckiej. Poza konkursem w zawodach wzięli udział czołowi łyżwiarze Moskwy i Leningradu.

Mimo ciężkich warunków atmosferycznych uzyskano wiele dobrych wyników. W ostatnim dniu mistrzostw 1.500 m wygrał Gołowczenko w Omska w czasie 2:19.4, a na dystansie 10.000 m zwyciężył Piskunow z Gorki — 17:39,4.

Poza konkursem w ogólnej punktacji wieloboju zwyciężył rekordzista świata Mamonow, który uzyskał 195,590 pkt. Warto podkreślić, że zwycięzca zakończonych niedawno w Oslo mistrzostw Europy Norweg Andersen uzyskał w wieloboju 196,347 pkt., a więc prawie o 1 pkt. gorzej.

Mamonow osiągnął w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: 500 m — 43,5. 1.500 m — 2:21,6. 5.000 — 8:38,6. 10.000 m — 17:40.6.



Pierwsza piątka koszykarek Spójni W-wa od lewej: mistrzyni sportu Wojewódzka, Pachlowa (zasłonięta), Kowalczyk, Parszniak i Rogowska dyskutują podczas minutowej przerwy w meczu z Gwardią Kraków, który w ramach finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Spójni.

Foto E. Franckowiak

Najbliższe mecze pod koszem

Pierwsza kolejka II rundy rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej, która odbędzie się w najbliższą niedzielę 17 bm., przewiduje dwa następujące spotkania:

W Warszawie o godz. 19 w sali AWF **AZS W-wa — Spójnia W-wa;**

W Krakowie o godz. 11 w sali WKKF **Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa.**

Spotkania tych drużyn w I rundzie przyniosły zwycięstwo AZS 51:30 i Gwardii 35:37. Obecnie teoretycznie większe szanse zwycięstwa ma Gwardia (ponownie) i Spójnia.

Z dwóch tych spotkań ważniejsze znaczenie dla końcowego układu tabeli ma mecz warszawski, gdyż w razie zwycięstwa Spójni drużyna ta prawdopodobnie zdobędzie tytuł mistrza Polski, natomiast w wypadku zwycięstwa AZS może dojść do trzeciego, decydującego o tytule, spotkania między tymi drużynami.

*

W lidze koszykówki (drużyn męskich) odbędzie się 6 spotkań — jedno w sobotę 16 bm. i pięć w niedzielę 17 bm. (na I miejscu gospodarze, w nawiasie wyniki spotkań I rundy):

CWKS — KOLEJARZ OSTRÓW (60:30). — w sobotę o godz. 19 w sali AWF.

AZS W-WA — KOLEJARZ OSTRÓW (31:36), o godz. 16.30 w sali MDK.

SPÓJNIA GDAŃSK — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ (52:55).

STAL POZNAŃ — OGNIWO KRAKÓW (46:61), o godz. 18 w hali b. Targów.

KOLEJARZ POZNAŃ — SPÓJNIA ŁÓDŹ (41:42).

GWARDIA KRAKÓW — KOLEJARZ W-WA (70:32), o godz. 17 w sali WKKF.

Wspomnienia ze spotkań z CSR

To był inny sport

W związku ze zbliżającymi się spotkaniami bokserskimi z Czechosłowacją zamieszczmy poniżej krótką historię pięciu przedwojennych meczów polsko-czechosłowackich.

1929 MARZEC. Był to czwarty międzypaństwowy mecz, rozegrany przez reprezentację Polski. Na ringu katowickim odnieśliśmy wysokie zwycięstwo 12:4. Bohaterem spotkania był ślązak Moczko I, który wówczas poczynił duże postępy techniczne. W dobrym stylu wypunktował on Hromadę. Dobrze spisał się również Głon, którego po zwycięstwie nad Vobnasilem nazwano „czarodziejem ringu".

W drużynie Czechosłowacji startował Nekolny — półfinalista olimpijski, a jako zawodowiec, przyszły rywal Rana. W ciężkiej Kupka w 3 r. znokautował olbrzyma czechosłowackiego Ambroża.

1930 MARZEC. Drużyna polska udaje się do Pragi, aby stoczyć mecz rewanżowy. Chłopcy cieszą się, że jadą do pięknej „złotej Pragi", że odwiedzą przyjaciół. Niestety, nasze kierownictwo storpedowało tę piękną wyprawę sportową. Mecz zakończył się skandalem, który ujawnił kim byli przedwojenni kierownicy naszego pięściarstwa. Wśród nich było wielu ludzi, którym nie zależało na prawdziwym sporcie, lecz chodziło o wykorzystanie sportu do rozpętania nienawiści pomiędzy narodami.

Przed meczem w Pradze wynikł zatarg. Chodziło o nadwagę Forlańskiego. Gospodarze przeprowadzili dwie wagi. Po pierwszej Forlański wypił wiele wody, a kiedy wkrótce po tym gospodarze oświadczyli, że będzie powtórne ważenie, Forlański miał 200 gr. nadwagi.

W meczu tym Forlański uzyskał tak wielka przewagę na Skranovskym, iż sędzia musiał odesłać Czechosłowaka do rogu. Sędziowie jednak ogłosili zwycięstwo Czechosłowaka z powodu rzekomej nadwagi Forlańskiego.

Po tej walce kierownictwo polskie zagroziło zerwaniem meczu i dopiero po długiej przerwie spotkanie kontynuowano.

W Pradze bardzo dobrze wypadł debiut łodzianina Seweryniaka, który wygrał i Jirakiem. Mecz zakończył się wynikiem 8 : 8.

Kierownictwo polskie postanowiło, że drużyna nie weźmie udziału we wspólnym bankiecie z Czechosłowakami. Czechosłowacy zrewanżowali się, nie odprowadzając Polaków na dworzec kolejowy. W ten sposób rozpoczęła się wojna sportowa polsko - czechosłowacka, która była bardzo na rękę sanacyjnym „dyplomatom" prowadzącym politykę podjudzania obu bratnich narodów.

1931 LUTY. Zatarg z Czechosłowakami został załagodzony. Czechosłowacy przybywają do Warszawy. Drużyna polska startuje w składzie: Kazimierski, Goss, Rudzki, Głowacki, Seweryniak, Wieczorek, Mizerski, Wocka. Na ogół liczyliśmy, że drużyna ta pokona Czechosłowaków. Stało się jednak inaczej, gdyż zremisowaliśmy 8:8 i gdyby startował Ambroz, moglibyśmy nawet przegrać. Czechosłowacy pokazali bardziej wyrównaną i lepiej przygotowaną technicznie drużynę.

1933 PAŹDZIERNIK. Czwarte spotkanie z Czechosłowacją zakończyło się w Poznaniu naszym zasłużonym zwycięstwem 10:6. I tym razem nie odbyło się bez zgrzytów, kierownictwo czechosłowackie nie było zadowolone z werdyktu po walce Chmielewski — Pospiszil i założyło protest.

W czasie tego meczu debiutował młody bokser łódzki Pisarski. Pisarski bezpośrednio przed meczem miał wypadek. W szatni uderzył głową o wystający kant i stracił przytomność. Mimo tego wypadku walczył i wygrał ze Starym.

Drugim wydarzeniem był start Piłata, którego wówczas uważano za następcę Kupki. Piłat wygrał walkę z Kopeckiem przez techniczny nokaut (sędzia przerwał spotkanie na skutek rażącej przewagi Polaka).

1934 PAŹDZIERNIK. Był to już ostatni mecz z Czechosłowacją przed wojną, rozegrany w ramach konkurencji o puchar środkowo - europejski. Mecz w Warszawie wygrała Polska 11:5. Polacy wprawdzie wygrali zasłużenie, ale tak się nieszczęśliwie złożyło, że dwie walki zakończyły się przez nokauty spowodowane nie czystymi ciosami. Ciosy te były zadane bez premedytacji, ale nie ulegało wątpliwości, że nie były prawidłowe.

Historia tych nieszczęsnych ciosów była taka: już od drugiego starcia Chmielewski znacznie górował nad Pospiszilem. Kilka szybkich ciosów dosięga Czechosłowaka. Pospiszil łapie się za liny, jakby szukał podparcia. Sędzia liczy do ośmiu.

Od tej pory Chmielewski zaczyna polowanie na nokaut. W pewnym momencie, gdy łodzianin wyprowadził już cios, Pospiszil nagle odwrócił głowę. Niepodobna było zahamować uderzenia, które trafiło w kark. Czechosłowak został wyliczony.

W wadze półciężkiej, w czasie walki Krenz-Eger wydarzyła się ta sama historia. W pierwszej rundzie Eger znalazł się na deskach po ciosie w żołądek. W drugim — w pewnej chwili Eger odwraca głowę i dostaje cios w kark, po którym zostaje wyliczony. I tym razem sędziowie neutralni uznali cios za prawidłowy.

Po meczu Czechosłowacy byli niezadowoleni z wyniku i wnieśli protest do Międzynarodowego Związku. Stosunki sportowe z Czechosłowacją zostały ostatecznie zerwane.

Niestety w owe czasy pieniactwo sportowe było bardzo modne i większość meczów kończyła się protestami. Walczono o punkty, a nie po to, aby w szlachetnej rywalizacji doskonalić się wzajemnie i korygować błędy.

k. g.

Najlepsze siatkarki walczą o Puchar Polski

Cztery najlepsze w Polsce zespoły siatkówki kobiecej staną w piątek 15 bm. w sali Budowlanych we Wrzeszczu na starcie trzydniowych finałowych rozgrywek o Puchar Polski. W drużynach Kolejarza Gdańsk, Unii Łódź, Spójni W-wa i AZS W-wa zgrupowane są prawie wszystkie najwybitniejsze siatkarki, które szczycą się posiadaniem dwukrotnego tytułu wicemistrza Europy.

Turniej we Wrzeszczu powinien więc być doskonałym sprawdzianem formy czołówki siatkówki kobiecej, która rozpoczęła już wstępne przygotowania do tegorocznych mistrzostw świata.

Sześć spotkań będzie niewątpliwie w całości interesującą imprezą i wykaże wszystkie aktualne zalety i wady tej czwórki zespołów i ich siatkarek.

Obrońcą Pucharu jest Spójnia Warszawa, która w wypadku zdobycia pierwszego miejsca zatrzyma go na własnośc, gdyż oprócz sukcesu w r. ub. wygrała tę konkurencję również i w 1950 roku.

W obecnych rozgrywkach szanse wszystkich drużyn są mniej więcej jednakowe.

Kolejność zespołów w dwóch poprzednich latach rozgrywek o Puchar była następująca:

1950 r. 1. Spójnia W-wa, 2. Unia Łódź, 3. Kolejarz Gdańsk, 4. Włókniarz Łódź, 5. Spójnia Grudziądz.

1951 r. 1. Spójnia W-wa,, 2. Unia Łódź, 3. AZS W-wa, 4. Kolejarz Gdańsk — przy czym trzy ostatnie drużyny miały po 1 zwycięstwie i po 2 porażki, Spójnia natomiast ukończyła rozgrywki bez porażki.

Na wieczorynce u harcerzy

W pięknie położonej willi „Szwajcaria" w Wiśle Głębcach zakwaterowana została duża grupa uczestników III Ogólnopolskich Igrzysk Harcerskich. Dzieci zorganizowały w sobotę wieczorynkę, na którą zaprosiły wiceministra Obrony Narodowej gen. Naszkowskiego, wiceministra Oświaty Dębińską, przewodniczącego GKKF Farugę, przodowników pracy, literatów, dziennikarzy i kolegów z Korei.

Gospodarze pieśnią o igrzyskach powitali gości. Następnie młodzież rozsiadła się wygodnie na podłodze, a goście w fotelach i rozpoczęła się jedna z najmilszych wieczorynek. Dzieci uprosiły gen. Naszkowskiego, aby opowiedział o tym, jak dywizja Kościuszkowska gromiła faszystów. Generał — uczestnik bojów I i II armii opowiedział dzieciom o tym, jak powstała dywizja Kościuszkowska, o jej walkach, o generale Walterze. Harcerze pilnie słuchali tej opowieści, która zrobiła na nich olbrzymie wrażenie.

Następnie przewodniczący Rady Pionierów Koreańskich opowiedział o walce, jaką naród koreański toczy z amerykańskim agresorem. Opowieść tę przetłumaczył na język rosyjski Lin Wan, zwany przez dzieci krótko Iwanem. Lin Wan, jest najpopularniejszą osobistością wśród grupy koreańskiej. Powszechny szacunek wzbudza jego medal, którym został odznaczony za bohaterstwo w walkach partyzanckich, a uznanie — zdolności śpiewacze, nie opuszczający go nigdy humor i pogoda.

Później wywiązała się ciekawa rozmowa między laureatem państwowej nagrody Krzysztofem Gruszczyńskim, a dziećmi. Autor sztuki „Pociąg do Marsylii", oświadczył, iż pragnie napisać nową sztukę o dzieciach dla dzieci. Prosił, by młodzi słuchacze podsunęli mu temat.

— Prosimy napisać o igrzyskach — odezwały się liczne głosy. Autor prosił o projekty dalszych tematów. Dzieci wysuwały szereg ciekawych pomysłów.

Po ciekawej dyskusji rozpoczęły się pląsy i tańce.

Mała Koreaneczka Pak Jon Dża odtańczyła narodowy taniec koreański, a później wszyscy razem polkę „Miotlarza".

Na zakończenie wieczorynki dzieci poprosiły generała by zatańczył razem z nimi poloneza.

Następnie wszystkich gości obdarowano pięknymi rzeźbami z soli, specjalnym darem szkoły podstawowej w Wieliczce.

Na tym zakończyła się oficjalna część wieczorynki. Później dzieci same bawiły się, śpiewały i tańczyły. Miło i dobrze czuli się wśród nich goście koreańscy. Lin-Wan musiał bez przerwy tłumaczyć pytania kolegów polskich i odpowiedzi swych braci.

Ta wieczorynka w „Szwajcarii" na długo pozostanie w pamięci młodzieży polskiej i koreańskiej. Była bowiem jeszcze jednym dowodem zbratania się obu narodów.

Była ona przeżyciem dla harcerzy, którzy gościli wiceministra Obrony Narodowej, generała o którym tak dużo słyszały a może często marzyły, żeby go raz zobaczyć tak blisko wśród siebie.

W. Rz.



Zakończenie Igrzysk

W niedzielę 10 bm. w godzinach wieczornych w sali Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbyło się zakończenie III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych.

Do zebranych wygłosił krótkie przemówienie sekretarz ZG ZMP Janczak. Co chwila zrywały się okrzyki i oklaski na cześć walczącej o swą wolność bohaterskiej młodzieży koreańskiej, na cześć walczącej o wyzwolenie młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych oraz na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, przyjaciela dzieci i młodzieży.

„Harcerskie Igrzyska Zimowe — powiedział m. in. ob. Jańczak — są wyrazem wielkiej troski państwa ludowego o zdrowie i wszechstronny rozwój młodych obywateli. Gwarantuje im to projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nad którym toczy się obecnie ogólnonarodowa dyskusja.

Po przemówieniu odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięskim zespołom oraz zwycięzcom poszczególnych konkurencji indywidualnych. Ogółem rozdano przeszło 240 nagród i dyplomów.

Wręczenie nagród pionierom koreańskim, którzy razem z polskimi kolegami brali udział w Igrzyskach, powitali zgromadzeni burzą długo nie milknących oklasków oraz okrzykami na cześć bohaterskiej młodzieży koreańskiej i przywódcy narodu koreańskiego Kim Ir-sena.

Pierwszą nagrodę Zarządu Głównego ZMP — sztandar przechodni otrzymał zespół województwa katowickiego za zwycięstwo w punktacji drużynowej. Dalsze miejsca zajęły: Kraków, Bydgoszcz, Wrocław, Warszawa-miasto i Łódź-województwo. W Igrzyskach brali udział harcerze z 19 województw.

Nagrody przechodnie: ministra Oświaty Jarosińskiego i redakcji „Sztandaru Młodych" otrzymał również zespół woj. katowickiego.

Nagrodę GKKF oraz proporzec przechodni Wydziału Harcerskiego Zarządu Głównego ZMP za zorganizowanie na Igrzyskach najlepszego kolektywu dziecięcego otrzymał zespół woj. krakowskiego.

Z raidowych doświadczeń

Na zakopiańskiej trasie Nr 21

Siedziałam właśnie przy kolacji, kiedy do pokoju wpadł jak bomba Tadek.

— Słyszałaś — zaczął od proga — PTTK organizuje od 7 do 10 lutego I Turystyczny Raid Narciarski. Mamy już 7-osobowy zespół. Może pojedziesz z nami?

Nie trzeba chyba tłumaczyć, że odrazu zgodziłam się. Miałam już w tym roku za soba 3-tygodniowy kurs narciarski — więc o zaprawe i kondycje nie potrzebowałam sie martwić. Sprzęt mogłam pożyczyć. Zakład pracy dawał mi urlop społeczny. Przeszkód zatem nie było żadnych.

5-tego wieczorem znalazłam się na dworcu w Warszawie, skąd nasza grupa wyruszała do Zakopanego. Dworzec wyglądał niecodziennie, naprawdę raidowo. Wokół sami narciarze — podobnie jak ja „uzbrojeni" w plecaki, podobnie jak ja weseli i nieco krzykliwi. Kiedy ogłoszono pociag do Zakopanego całe bractwo wyległo na peron.

*

Zakopane przyjeło nas słońcem. Dostaliśmy kwatere na Witkiewicza razem z sympatyczną drużyna ślazaków z Zabrza. Kwatera była zaiste pionierska, ale ogrzaliśmy ja żelaznym piecykiem i dodaliśmy jej uroku własnym humorem. Wieczór zeszedł na dopasowywaniu desek. Nam kobietom dodatkowo jeszcze, na kilkrakrotnym przepakowywaniu plecaków. Myśl, że przez tzterv dni nie będzie sie ich zdejmować z ramion, kazała ilość zabieranych rzeczy ograniczyć do minimum, z drugiej jednak strony rozsądek nie pozwalał na zbytnia przesade. W końcu ustaliłyśmy z koleżanka taki ekwipunek, który w drodze okazał się najsłuszniejszy i rzeczywiście najbadziej przydatny: smary, zapasowe paski, sznurowadła, foki, bandaż elastyczny, maść, dermatol, krem, wata, 2 swetry, koszula, zmiana bielizny, 2 pary skarpetek, rękawiczki, koc, ręcznik, przybory do mycia, szpulka nici z igłą a z jedzenia — herbata, „jajko" do zaparzania, cukier, troche masła i wędliny. Reszte niepotrzebnych rzeczy odnieśliśmy co prędzej na przechowanie do znajomych.

Ja z kierownikiem zespołu odwiedziłam jeszcze lokal PTTK. Zastaliśmy tam tłumy narciarzy, tłumy znajomych. Rozmowom nie było końca. Jedni dowcipkowali, drudzy straszyli — śnieg duży, warunki ciężkie, trasy nie wszędzie przetarte — nie dacie rady, kobiety!

Jakby w odpowiedzi na słowa tych ostatnich kierownictwo raidu ogłosiło: Ze względu na trudne warunki śniegowe, pewne zmiany na trasach zakopiańskich: 14, 18 i na naszej 21. Znów długo studiowaliśmy mapę, aby dobrze zapamiętać nasze szlaki. Potem zostały jeszcze do załatwienia ostatnie formalności, odbiór druków, prowiantu (po trzy puszki pasztetu na głowę i 2 czekolady na zespół) i z tym wszystkim powróciliśmy do kwatery.

*

Zanim wyruszymy w drogę, musimy się przedstawić. Jesteśmy zespołem PTTK Warszawa nr 366 przydzielonym na trasę 21. Tadeusz, kierownik naszej drużyny wygląda z daleka troche niepozornie. Z bliska jest jednak o wiele groźniejszy. Umie utrzymać dyscypline, pogonić opieszałych, a co najważniejsze, świetnie orientuje sie w terenie. Obok niego najważniejsza osobą w zespole jest najstarszy członek grupy, niezastąpiony opiekun maruderów, to znaczy przede wrzystkim nas — dziewczat — Wincenty, popularnie zwany Tata. Dalej ida dwaj koledzy — z wyglądu co najmniej reprezentacyjni narciarze — Staszek i Jurek, następnie mały Zdzisio z wielka torbą skórzana na boku, Jarek czyli wcielenie kondycji, chłopak o niespożytych siłach, dzieki któremu nigdy nie zabrakło okazji do śmiechu, i my — Alina, troche romantyk, ale przede wszystkim miłośnik zdjęć, który nie darował żadnemu ładniejszemu widokowi na trasie i ja.

Ostatnie spojrzenie na Krupówki, śniadanie w Barze Mlecznym, i już siedzimy w autobusie. Dowiózł on nas niestety tylko na Bystre. Tam zakładamy deski i na start do Jaszczurówki.

Ten pierwszy, króciutki odcinek drogi był dla mnie nieco przykry. Nigdy jeszcze nie jechałam na nartach z plecakiem — to też czułam sie niepewnie. Ogarnęła mnie trema. Nie jestem najlepszym narciarzem, a warunki ciężkie, koledzy na pewno wspaniale jeżdżą... Myśli czarne, jak gradowe chmury zasłoniły mi nawet śliczne zakopiańskie słonce. Szczęśliwie na krótko. Szybko sobie wytłumaczyłam, że trema, to na ogół normalny objaw przed wyczynem sportowym, to też nie należy się nią przejmować i brać zbyt serio.

*

Start. Od tej chwili zaczyna się historia naszej czterodniowej wedrówki. Nie możemy jej opisać dokładnie, bo na to potrzeba tomów. Poruszymy jedynie ciekawsze momenty, opowiemy wypadki, które beda mogły nauczyć czegoś przyszłych narciarzy-turystów.

I etap — trasa Jaszczurówka — nową żółto-zieloną znakowaną nartostradą do Karczmiska, zjazd starą nartostradą do Kuźnic, stamtąd na Kalatówki.

W opisie tego etapu zatrzymamy się na trzech tematach, którym można by dać nastepujące tytuły: 1. Jak ważna jest znajomość tras, 2. Zdzisio, czyli trzeba być przygotowanym do raidu, 3. Nie wolno zostawić kolegi samego na trasie.

*

1 Wyruszyliśmy z Jaszczurówki przetartym szlakiem, który jednak tylko początkowo wiódł wzdłuż żółtych znaków, a następnie wytyczony był czerwonymi chorągiewkami. Świeże ślady jasno mówiły, że przed nami szły tedy inne drużyny. Mimo to, Tadeusz, po chwili namysłu, kazał zawrócić, odnalazł żółte znaki i poprowadził zespół zupełnie inną nie przetarta w tym dniu przez nikogo droga. Nie mieliśmy jeszcze wtedy specjalnego zaufania do naszego kierownika — pierwszy dzień — to też jego decyzja spotkała się z krytyką i dużą opozycja.

— Wszyscy szli tamtędy, tylko my sie wygłupimy, pobładzimy, nie ukończymy etapu — wyklinaliśmy aż do momentu, kiedy za nami ukazały sie inne zespoły, które nieco później zauważyły swa pomyłke, zawróciły ze złej trasy i poszły w nasze ślady.

W dalszej drodze Tadeusz kilkakrotnie sprowadzał „swą trzodę" ze złych ścieżek i nie popełnił pod tym wzgledem żadnego błędu w przeciwieństwie do wielu innych kierowników. W czasie raidu spotkaliśmy kilkanaście drużyn, które myliły droge, tracąc przez to cenne godziny i marnujac siły i nerwy ludzkie. Dlatego też należy pamietać, że nie wolno wybierać sie na wycieczke narciarska bez dokładnego poznania planowanej trasy. Tak zw. kierowanie sie „wechem" w górach często zawodzi i może się skończyć nie tylko przykro, ale nieraz i tragicznie.

*

2 Zdzisio od początku drogi miał trudności. Przede wszystkim z zaprawa i kondycją było u niego bardzo słabo, do tego ciażyła olbrzymia skórzana torba, nie trzymały deski, a tu tyle godzin drogi pod górę. To też meczył sie biedak niesamowicie. Po pewnym czasie Tadeusz przesunał go na czoło drużyny, aby całość dostosowała sie do zdzisiowego tempa. Bractwo początkowo przeklinało bardzo lubianego skądinad kolege, a potem zaśmiewało sie, nie mogąc w żaden sposób opanować tego wesołego choć wybitnie niekoleżeńskiego nastroju.

Zdzisio zniósł jednak ten marsz bohatersko i z humorem, na końcu zwiekszył tempo, za co wszyscy nabrali do niego szacunku i jeszcze wiekszej sympatii. Być bowiem „ofiara" w drużynie, to wcale nie wesoła sprawa, niektórzy nie wytrzymuja tego nerwowo, niektórzy się wrecz załamuja.

Na przykładzie Zdzisia zobaczyliśmy jednak jasno, że na raid nie wolno zgłaszać sie bez przygotowania kondycyjnego, bez pewnej zaprawy narciarskiej, dlatego też z żalem, ale z pełnym zrozumieniem przyjeliśmy jego rezygnacje z dalszej drogi. Dalszy start mógłby sie tylko fatalnie odbić na zdrowiu naszego kolegi i stać się dla niego męczarnią, a nie przyjemnością.

*

3 Zjazd z nartostrady naznaczony był licznymi upadkami. Z plecakiem był człowiek jeszcze mniej elastyczny, a przy tym niosło jak diabli. Początkowo zjeżdżaliśmy kolejno, w grupie.

Ja, jako jedna ze słabszych sunełam na końcu pod opieką Taty. Ale zjazd, po kilkunastu godzinach ciężkiego podchodu w kopnym śniegu po prostu oszałamiał, dawał taka radość i satysfakcję jak nigdy, toteż jasne, że zaczęło nas po prostu ponosić. I tak też jakoś sie stało, że pierwsza znalazłam sie na dole. Potem zaczeli przybywać inni. Doliczyłam sie całej ósemki.

Dopiero w gospodzie w Kuźnicach zauważyliśmy brak Jurka. Zaczeliśmy sie niepokoić. Może wyleciał za bandę nartostrady, sama widziałam jak jedną z narciarek wyrzuciło na wirażu (zresztą nic jej sie nie stało). Może sie gdzieś rozbił? Podejrzeń było tysiace. Wkrótce wszyscy jednak doszli do wniosku, że Jurek na pewno wymaszerował już na Kalatówki. Była to tak zw. chwila samouspokojenia.

Na Kalatówkach naturalnie Jurka nie było. Wtedy dopiero zapanowała rozpacz. Co robić? Biegamy do kierownika, telefonujemy na pogotowie. Ruch, zdenerwowanie, paniczny nastrój.

K. Malinowska

d. c. n.

Prawie 800 związkowców w narciarskich mistrzostwach Zrzeszeń

W ubiegłą niedzielę odbyły się oprócz narciarskich centralnych mistrzostw zrzeszeń Kolejarza i Ogniwa w Zakopanem, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze — mistrzostwa innych zrzeszeń w Szklarskiej Porębie, Szczyrku, Karpaczu i Krynicy. Centralne mistrzostwa zrzeszeń, w których uczestniczyło ok. 800 zawodników i zawodniczek były eliminacjami do mistrzostw CRZZ, które odbędą się w dniach 20—24 bm w Zakopanem.

MISTRZOSTWA ZS STAL

Mistrzostwa ZS Stal odbyły się w Szklarskiej Porębie.

Bieg 18 km seniorzy. 1. Paweł Holeksa, Ustroń — 1:22:07, 2. Mitręga, Ustroń — 1:24:58. **Bieg 12 km juniorzy C** — 1. Lazar, Ustroń — 1:07:29, 2. Benedykt, Szkl. Por. — 1:11:00. **Bieg 8 km juniorzy C** — 1. Bukartyk, Wr. — 39:06; 2. Alojzy Holeksa, Ustroń — 40:06. **Bieg 10 km dla kobiet** — 1. Moczałówna, Ustroń — 54:00; 2—3. Ciencialówna i Wezdecka, Duszniki — 56:25.

Bieg zjazdowy: seniorzy — 1. Wolny, Ustroń — 1:47,4; 2. Jakubowski, Wr. — 1:30,0. **Juniorzy C** — 1. Lazocki, Szkl. Por. — 2:01,4; 2. Benedykt, Szkl. Por. — 2:05,0. **Juniorzy B** (na skróconej trasie) — 1. Jaworski, Szkl. Por. — 1:39,6; 2. Plinta, Ustroń — 1:43,0. **Kobiety** — 1. Ciencialówna, Ustroń — 2:07,0; 2. Szindler-Krupińska, Wr. — 2:23,2. **Juniorki** — 1. Witkowska, Wr. — 2:30,8.

Slalom. Seniorzy — 1. Fr. Wolny, Ustroń — 1:30,5; 2. Kurkowiak, Wr. — 1:37,6. **Juniorzy C** — 1. Młynarczyk, Ustroń — 3:06,2; 2. Kubica, Duszniki — 3:14,0. **Juniorzy B** — 1. Herdecki, Ustroń — 1:23,4; 2. Jaworski, Szkl. Por. — 1:29,2. **Kobiety** — 1. Szindler-Krupińska, Wr. — 1:21,2, 2. Ciencialówna, Ustroń — 1:21,2. **Juniorki** — 1. Witkowska, Wr. — 1:22,0.

Otwarty konkurs skoków. 1. Nogowczyk, Ustroń — skoki 55 i 46 m, nota 200 pkt.; 2. Mitręga, Ustroń — 47,5 — 46 i 185,3. **Juniorzy C** — 1. Młynarczyk, Ustroń — 50—46 i 207,5, 2. Lazar, Ustroń — 43—40,5 i 185,4.

Kombinacja norweska — seniorzy: 1. Mitręga, Ustroń, **juniorzy** — 1. Lazar, Ustroń.

W klasyfikacji zespołowej 1. Wrocław, 2. Ustroń, 3. Rzeszów.

MISTRZOSTWA ZS GÓRNIK, WŁÓKNIARZ I SPÓJNIA

Zrzeszenie Górnik, Włókniarz i Spójnia zorganizowały mistrzostwa wspólnie w Szczyrku. Najwięcej zawodników startowało z Włókniarza — 110, następnie Górnik — 71 i Spójnia — 57.

Bieg 18 km seniorzy: 1. Kubica, G. — 1:20:18; 2. Matuszny, G. — 1:22:45. **Bieg 12 km juniorzy C** — 1. Naglik, Wł. — 53:42; 2. Marek, Wł. — 54:38. **Bieg 8 km dla kobiet:** 1. Świerczek, Wł. — 1:00,2; 2. Fiedro, G. — 1:03,4.

Bieg zjazdowy — seniorzy: 1. Rawski, Sp. — 2:42,9; 2. Otto, G. — 2:44,8. **Juniorzy** — 1. Kubica, Wł. — 3:03,2; 2. Migdał, Wł. — 3:03,3. **Kobiety** — 1. Faberówna, G. — 3:02; 2. Chodorowiczówna, Sp. — 3:03,2.

Slalom gigant. Seniorzy: 1. Studencki, Sp. — 1:46,4; 2. Żelechowski, Sp. — 1:49,9. **Juniorzy:** 1. Migdał, Wł. — 2:02,7, 2. Kubica, Wł. — 2:11,1. **Kobiety:** 1. Polaczówna, Wł. — 2:16,1; 2. Faberówna, G. — 2:27,4.

Skoki do kombinacji. Seniorzy: 1. Klimowski, Sp. — 25,5, 25,5, 25,5 m, nota 433; 2. Rekucki, Sp. — 26—28—27,5 m, nota 425,2. **Juniorzy C:** 1. Łukaszek, Wł. 24—24,5—25,5 m, nota 421,6; 2. Naglik, Wł. — 21—22—22, nota 421,5.

Bieg 30 km. 1. Dobosz, G. — 1:55,52; 2. Dąbrowski, Wł. — 1:58,54.

4x10 km. — 1. Górnik — 3:26:45; 2. Włókniarz — 3:35:47; 3. Spójnia — 3:37:17.

Otwarty konkurs skoków. Seniorzy: 1. Rekucki, Sp. — 24—24 m, nota 211; 2. Klimowski, Sp. — 23—23, nota 211. **Juniorzy C** — 1. Hryniewiecki, Wł. — 23—23,5, nota 202,5; 2. Łukaszek, Wł. — 20,5,—23, nota 195,4.

MISTRZOSTWA ZS BUDOWLANI

Mistrzostwa ZS Budowlani zgromadziły na starcie w Karpaczu 105 zawodników i zawodniczek.

Bieg 18 km seniorów — 1. Obrochta, Karpacz — 1:40:07; 2. Szumański, Karpacz — 1:42:32. **Bieg 12 km juniorzy C** — 1. Duława, Goleszów — 1:13:10; 2. Lechta, Karpacz — 1:16,48. **Bieg 9 km juniorzy B** — 1. Buczek, Golesz. — 40:16; 2. Zahradnik, Gol. — 42:16. **Bieg 8 km kobiet:** 1. Zoll, W-wa — 47:22; 2. Prażmowska, W-wa — 49:31. **Bieg 6 km juniorek:** 1. Pinkacz, Gol. — 54:20; 2. Gabrych, Gol. — 54:54. **Bieg 3 km dziewcząt:** 1. Boetcher, Karpacz — 24:56; 2. Szodrok, Karpacz — 27:20.

Slalom gigant. Seniorzy. 1. Sikora, Kr. — 52,0; 2. Gawliński, Karp. — 54,0. **Juniorzy C** — 1. Kowalski, Karp. — 47,5; 2. Lachtara, Karp. — 50,0. **Juniorzy B** — 1. Wicher, Karp. — 1:37,1; 2. Szczupłowski, Karp. — 1:39,1. **Juniorzy A** — 1. Jastrzębski, Karp. 1:47,2; 2. Darasz, Karp. — 1:48,2. **Seniorki:** 1. Giel, W-wa — 1:32,5; 2. Wojciechowska, Karp. — 2:14,9. **Juniorki A** — 1. Szodrok, Karp. — 2:20,1; 2. Boechter, Karp. — 3:19,4.

Kombinacja norweska — 1. Byrd, Goleszów — 415,62, 2. Dawidek, Kr. — 415,58 pkt. **Juniorzy C** — 1. Duława, Gol. — 414,8; 2. Lachtara, Karp. — 414,5.

Otwarty konkurs skoków. Seniorzy — 1. Dawidek Jan, Kr. — 32,5—32,6 m, nota 196 pkt.; 2. Dorygin, Gol. — 27,5—24,5 i 178,2. **Juniorzy C** — 1. Szczupłowski, Karp. — 29—28 i 185,7; 2. Nowakowski, Karp. — 26—29 i 171,5.

Ogólna punktacja: 1. Karpacz, 2. Goleszów, 3. Warszawa, 4. Kraków.

MISTRZOSTWA ZS UNIA

W Krynicy startowało ponad 160 zawodników i zawodniczek ZS Unia.

Bieg 18 km seniorzy — 1. Dawidek, Zakopane — 1:18,17; 2. Świerk, Zak. — 1:19:17. **Bieg 12 km juniorzy C** — 1. Wnęk, Krynica — 59:55; 2. Zygmunt, Iwonicz — 1:00:57. **Bieg 8 km juniorzy B** — 1. Janoszek, Istebna — 33:37, 2. Marchwica, Istebna — 34:13. **Bieg 8 km seniorek:** 1. Kowulok, Ist. — 40:01; 2. Kościelniak, Zakop. — 41:04.

Bieg zjazdowy. Seniorzy — 1. Kufka, Kryn. — 3:22; 2. Prorok, Kryn. — 3:24. **Juniorzy C** — 1. Morciniec, Kryn. — 3.47, 2. Skowronek, Kryn. — 3:49. **Juniorzy B** — 1. Włoch, Kryn. — 1:04; 2. Porzycki, Kryn. — 1.12. **Seniorki** — 1. Czamara, Kryn. — 1:22; 2. Biel, Żywiec — 1:52.

4x10 km — 1. Zakopane I — 3:20:24; 2. Krynica — 3:22:41.

Slalom gigant. Seniorzy — 1. Lechowicz, Szkl. Por. — 1:21,5; 2. Kędzierski, Szkl. Por. — 1:23,3.

Skoki otwarte. Seniorzy — 1. Prorok, Kryn. — 32—34,5 m, nota 193,6 pkt.; 2. Lechowicz, Szkl. Por. — 33—33,5 i 191,6. **Juniorzy C** — 1. Kalm, Rabka — 23,5—23,5 i 178,2; 2. Śliwa, Kryn. — 27—28 i 160. **Juniorzy B** — 1. Woźniak, Szkl. Por. — 26—27 i 177; 2. Legutko, Rabka — 28—31 i 158.

Kombinacja norweska: Seniorzy — 1. Lechowicz, Szkl. Por. — 448,3; 2. Świerk, Zakop. — 439,6. **Juniorzy C** — 1. Zygmunt, Iwonicz, 2. Śliwa, Krynica.

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Pierwsze ćwierćfinałowe spotkania o Puchar ZSRR w hokeju kanadyjskim przyniosły następujące wyniki: WWS Moskwa (mistrz ZSRR) — Spartak Mińsk 5:0, Dynamo Moskwa — Daugawa Ryga 4:0, CDSA — Dom Oficerów Leningrad 8:1, Skrzydła Sowietów Moskwa — Nauka Petrozawodsk 21:0. W półfinałach walczyć będą Dynamo Moskwa — WWS i CDSA — Skrzydła Sowietów Moskwa.

OSLO. Pierwszy przedolimpijski slalom-gigant rozegrany w konkurencji międzynarodowej zakończył się zwycięstwem Kanadyjki Schutz wśród kobiet (1:43,1) oraz Norwega Berga wśród mężczyzn (1:44,2).

SZTOKHOLM. Międzypaństwowy mecz zapaśniczy w stylu wolnym między Turcją i Szwecją zakończył się zwycięstwem Turków 8:0. W muszej Yucel (T) rzucił w 2 min. 8 sek. na łopatki Moellera, w koguciej Kaya (T) wygrał na pkt z Westbergiem, w tej samej wadze Demirayren (T) położył na łopatki Petersena w 3 min. 41 sek., w piórkowej Merych (T) pokonał na pkt. Holmberga, a Mosgul (T) wypunktował Franoforsa, w średniej Zefer (T) położył na łopatki w 14 min. 10 sek. Carlssona, w półciężkiej Can (T) wypunktował Palma i w ciężkiej Atan (T) zwyciężył na pkt. Bengt Fahlquista.

OSLO. Na przedolimpijskich zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej Andersen (Norwegia) pobił rekord świata na 10.000 m — 16:32,6.

MOSKWA. 16 najlepszych zespołów radzieckich rozpoczęło finałowe rozgrywki o puchar ZSRR w hokeju rosyjskim. Drużyny te zostały wyłonione po eliminacjach we wszystkich republikach związkowych. Najliczniejszy udział w grach eliminacyjnych zanotowano w Rosyjskiej Federacyjnej Republice Radzieckiej, gdzie startowało 3 tysiące drużyn. W Moskwie o prawo uczestniczenia w finale walczyło 100 zespołów, z których do dalszych spotkań zakwalifikowały się dwie drużyny: mistrz ZSRR Dynamo i Spartak.

PARYŻ. U.C.I. (Międzynarodowy Związek Kolarski) opublikował porządek obrad najbliższego kongresu tej organizacji (29.II w Paryżu). M. in. Związek rozpatrywać będzie sprawę przyjęcia Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

BASEL. Mecz hokejowy między reprezentacjami USA i Szwajcarii zakończył się nikłym zwycięstwem USA 4:3 (0:1, 3:0, 1:2).

JOHANNESBURG. Peter Duncan ustanowił nowy rekord Południowej Afryki na 440 jardów stylem dowolnym — 4:51,0.

MOSKWA. W finałowym meczu o puchar Moskwy w boksie Dynamo wygrało z CDSA 12:8. Po ośmiu walkach stan meczu był 8:8, a o zwycięstwie Dynamo zdecydowały spotkania w wagach najcięższych. Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach.

NEW HAVEN. Mistrz olimpijski na 1500 m st. dow. Mac Lane podjął znów treningi i ostatnio uzyskał na 220 jardów st. dow. wynik 2:07,6.

SZTOKHOLM. Międzypaństwowy mecz bokserski Belgia — Szwecja zakończył się wynikiem 10:10.

WIEDEŃ. W Wiedniu na mistrzostwach Europy w jeździe figurowej na łyżwach zakończono konkurencje mężczyzn i kobiet.

Wśród kobiet zwyciężyła Altwegg (Anglia) przed du Bieff (Francja). Lerchova (CSR) zajęła 6 miejsce.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął Seibt (Austria).

BOGOTA. Wyścig kolarski dookoła Kolumbii zakończył się zwycięstwem kolarza francuskiego Beyaerta, zwycięzcy olimpijskiego z 1948 roku, który wkrótce potem przeszedł na profesjonalizm. Beyaert przebył dystans 1.667 km (trzynaście etapów) w czasie 71:06:07, wyprzedzając Varisco (Argentyna) — 71:11:21 i del Gila (Kolumbia) — 73:24:35. Spośród 60 kolarzy, którzy wystartowali do wyścigu, ukończyło go zaledwie 22.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-01-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 — zł, kwart. — 9 — zł
półr. — 18 — zł
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
3-B-10672



Na pływalni w Bytomiu Dzikówna gratuluje Gellnerównie zwycięstwa na 100 m st. grzbiet.
Foto CAF

Pływacki Puchar Miast

doskonałym przeglądem pracy okręgów

Największa obok mistrzostw Polski impreza pływacka zimowego sezonu — Puchar Miast zakończy się w dniach 16 i 17 lutego finałem w pływalni AWF w stolicy, w którym startują zawodnicy Śląska, Warszawy i Poznania. Pływacki Puchar Miast ma już swoją tradycję. Rozgrywany od trzech lat, jest doskonałym przeglądem pracy pływaków i jej wyników we wszystkich okręgach.

W r. 1950 pierwsze miejsce w finale zajęli pływacy Łodzi — 178 pkt. przed Śląskiem — 168 pkt. i Krakowem — 97 pkt. W następnym roku zwycięzcą został Śląsk — 180 pkt. przed Poznaniem — 138 pkt. i Łodzią — 120 pkt.

W 1950 r. wielką niespodzianką było zwycięstwo Łodzian nad Ślązakami. Pisaliśmy wówczas, że zwycięstwo pływaków miasta bez rzeki świadczy o właściwej pracy działaczy, trenerów i zawodników. Jednak w następnym roku Łodzianie znaleźli się na trzeciej pozycji, a dziś słuch już o nich zaginął...

Podobna historia była z pływakami Krakowa, którzy jeszcze w r. 1950 startowali w finale. Okazało się jednak, że sukces krakusów był krótkotrwały. Jedynie tylko Śląsk od początku imprezy w każdym roku znajduje się w finale. Poznań po dobrym starcie w 1951 r. utrzymał swój stan posiadania.

Jaka jest przyczyna tej kameleonowej formy pływaków Łodzi i Krakowa. W Łodzi wystarczyło, by kilku zawodników przeniosło się z jej terenu, a poziom zaczął się wyraźnie obniżać. W Krakowie trenerzy nastawili się na zbyt szczupłą garstkę zawodników. Pływanie wyczynowe w grodzie podwawelskim ma jeszcze zbyt małą bazę, z której czerpać powinno nowe siły, nowych zawodników.

Sprawa jest ważna, gdyż dotyczy nie tylko Krakowa i Łodzi. Gdy porównamy składy Śląska czy Poznania, stwierdzimy, że od dwóch lat nie wiele się w nich zmieniło. Na listach najlepszych pływaków spotkamy te same nazwiska co przed dwoma laty. Wśród zawodników startujących w barwach stolicy, która po trzech latach dopiero po raz pierwszy uczestniczy w finale, również znajdziemy wiele nazwisk sprzed dwóch, trzech lat.

Taki stan rzeczy budzi poważne zaniepokojenie. Prezydium Sekcji Pływackiej GKKF musi jeszcze bardziej zbliżyć się do terenu. Należy zbadać przyczyny małego dopływu rezerw do kadry. W jednym mieście będą to przeszkody wywołane brakiem odpowiedniej ilości godzin dla wyczynowców, w drugim — zła praca działaczy. Jesteśmy obecnie w przededniu obozów treningowych. Minima, kwalifikujące na pierwszy obóz, choć są dość niskie, zostały przekroczone przez niewielu zawodników.

Sekcja pływacka tzn. czynnik społeczny i etatowy muszą istniejące przyczyny zła zbadać i usunąć. Należy jeszcze bardziej zainteresować się pracą sekcji w poszczególnych WKKF. Trzeba jeszcze bardziej wejrzeć w warunki, w jakich żyją i trenują zawodnicy.

Jeśli chodzi o sportową stronę finału to w odróżnieniu od lat ubiegłych najwięcej emocji dostarczą konkurencje kobiece. Dzikówna, Badura, Kowalska, Werakso i Przyborowicz w dowolnym, a Gellnerówna, Milnikiel, Przyborowicz i Fijałkowska w grzbietowym stoczą zaciekłe walki, gdyż różnice między nimi wybitnie zmalały.

Oprócz zaciętych pojedynków indywidualnych najbardziej frapujące będą sztafety i to zarówno 4 x 100 m dow. jak i 4 x 100 m zmiennym.

Wśród mężczyzn najciekawiej zapowiadają się również konkurencje sztafetowe: 4 x 100 m zmiennym i 4 x 200 m dowolnym. Z konkurencji indywidualnych ciekawy przebieg może mieć 100 m dow. i 200 m żabką.

Skoki do wody mogą przynieść pewne niespodzianki, gdyż w tej konkurencji poziom znacznie się podniósł.

St. P.

Na półkach księgarskich

„Szczypiorniak" nowy podręcznik dla instruktora

W ramach wydawnictwa „Biblioteka Sportowa GKKF" ukazał się z druku podręcznik dla instruktorów pt. „Szczypiorniak" — w opracowaniu Zygmunta Nowaka (Nazwa tej gry — na piłkę ręczną została zmieniona po wydrukowaniu podręcznika).

Całość wydawnictwa obejmuje pięć części — a mianowicie: 1. Istota i charakter gry oraz jej walory sportowe i wychowawcze, 2. Technika, 3. Taktyka, 4. Wskazówki nauczania, 5. Kierownictwo drużyny — opracowana jest ze względu na konieczność uzupełnienia braków w dotychczas wydanych podręcznikach głównie z punktu widzenia taktyki, traktując mniej obszernie, ale równie wyczerpująco, technikę.

Poprzednie wydawnictwa były opracowane przede wszystkim pod kątem nauczania zespołów początkujących, a więc zawierały najbardziej podstawowe wiadomości. Podręcznik Z. Nowaka przeznaczony jest dla instruktorów drużyn bardziej zaawansowanych. Z tego też wynika, że część dotycząca taktyki jest rozbudowana szeroko. Obejmuje ona zagadnienia ataku i obrony w wielu podstawowych formach. Uwzględnia przy tym ogólną sprawność i należyte przygotowanie techniczne jako nieodzowny warunek rozpoczęcia nauczania gry taktycznej, w której autor zwraca szczególną uwagę na skuteczność i prostolinijność wykonania.

Prosty i dostępny język, liczne rysunki i wzory (w wykonaniu autora) ilustrujące podstawowe zagadnienia techniki i taktyki, jak również przejrzyste opracowanie treści powoduje, że czytelnik łatwo znajdzie w tym podręczniku każde rozwiązanie problemów wynikających z pracy instruktora.

Wydawnictwo obok ćwiczeń technicznych i taktycznych zawiera również wskazówki nauczania gry w piłkę ręczną 7-osobową na małym boisku, będącą podstawą nauczania taktyki w grze 11-osobowej na dużym boisku, a także uwagi dotyczące postępowania i zachowania się kierownika, trenera i kapitana drużyny.

W opracowaniu części o grze taktycznej autor, sam doskonały znawca gry w piłkę ręczną, oparł się na najnowszych zdobyczach i wzorach w tej dziedzinie sportu. **(wt)**

Z problemów sportu akademickiego

Najbliższe zadanie — akcja wyborcza do kół

Zmiana struktury organizacyjnej Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, której zasady zatwierdziło III Plenum ZG — jest w trakcie realizacji.

Pisaliśmy nie tak dawno o sporcie na Uniwersytecie Warszawskim. Tam zmiana struktury przyczyniła się do ożywienia słabej pracy miejscowego AZS. Poza tym w Warszawie ruszyła nareszcie robota sportowa na zaniedbanej na tym odcinku Politechnice. Najsprawniej przeprowadzono reorganizację na Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Ale nie tylko w Warszawie robota sportowa po reorganizacji ruszyła.

GDAŃSK ZDAŁ EGZAMIN

Mieliśmy możność rozmawiać z przedstawicielem Środowiska gdańskiego — kol. Gillem.

I w Gdańsku — jak wynika z rozmowy — praca AZS-u znacznie się ożywiła. W kołach sportowych przy uczelniach, oprócz wyczynowych sekcji sportowych utworzono, w myśl instrukcji ZG, sekcje ogólnego przygotowania, które zostały rozbite na zespoły, bazujące w zależności od ilości studentów na grupie produkcyjnej, wydziale lub roku. Nowa struktura dała poza tym uczelniom, większą autonomię. Mogą one starać się same o sale, baseny, mogą zgłaszać swych zawodników i drużyny do różnego rodzaju zawodów organizowanych na terenie miasta, a poza tym uczelnie w nowej strukturze prowadzą własną politykę finansową.

— Pracuje nam się zupełnie dobrze — mówi kol. Gill. **Najlepszym dowodem tego, to zdobycie przez środowisko 1.350 odznak SPO, a więc wykonanie planu w 126,6 proc.** I to — dodam — w starej strukturze, kiedy nie mogliśmy wciągnąć większości studentów do uprawiania sportu. Stworzenie zespołów ogólnego przygotowania daje nam dużo większe możliwości. Toteż jestem pewny — kończy nasz rozmówca — że w bieżącym roku plan zdobywania odznak SPO przekroczymy przynajmniej dwukrotnie.

W ŁODZI, TORUNIU I LUBLINIE — SŁABO

Nie wszędzie jednak jest tak, jak w Gdańsku.

Łódź, Toruń i Lublin — to środowiska mocno zaniedbane.

W Łodzi AZS pracował słabiutko. Przewodniczący Środowiska kol. Pejski „komenderował" pracą zza biurka. Nikt jednak począwszy od ZG AZS, a skończywszy na ZŁ ZMP i ŁKKF nie potrafił ustawić go w pracy, a jeśli to było niemożliwe, usunąć z odpowiedzialnego stanowiska. Mówiąc o Środowisku łódzkim i o jego złej pracy „biadoliło" się właśnie na Pejskiego. Jednak Środowisko to nie tylko Pejski, ale cały kolektyw, który zarażony złym przykładem — nic nie robił.

Przy takim stanie rzeczy trudno było w Łodzi przeprowadzać reorganizację. Dopiero przy dużej pomocy aktywu młodzieżowego i ZG AZS reorganizację częściowo przeprowadzono.

Podobnie było w Toruniu i Lublinie.

Nowa struktura, jak już pisaliśmy powyżej, dała dużo większą autonomię uczelniom. Możliwy staje się więc fakt, że np. uczelnie łódzkie zaczną pracować po reorganizacji nie oglądając się na Środowisko. **Musimy jednak pamiętać, że Zarząd Środowiskowy — to opiekun i kontroler pracy uczelni, trzeba zatem w łódzkim Środowisku właściwie ustawić pracę.**

POTRZEBNY SZEROKI AKTYW

Zmiana struktury organizacyjnej, a co za tym idzie utworzenie m. in. zespołów ogólnego przygotowania, wymaga b. poważnego rozszerzenia i doboru odpowiedniego kolektywu szczególnie na szczeblu koła.

W tym celu ZG AZS zorganizował w przerwie świątecznej obóz dla aktywistów kół. Kurs skończyło 61 uczestników. Z wyróżnieniem wyjechali z obozu m. in. kol. kol. **Michalski** i **Strejczuk** z Łodzi. Ludzie ci zaspokoją na razie głód na odcinku aktywu. Należy ich tylko odpowiednio ustawić do pracy, nie pomijając przy najbliższych wyborach do zarządów kół na uczelniach.

NAJBLIŻSZE ZADANIE

Wybory do władz kół AZS odbędą się już od 20 lutego do 5 marca br. Winny one przyczynić się do wzmocnienia pracy AZS na terenie uczelni i dalszego rozwoju sekcji sportowych i zespołów ogólnego przygotowania celem stworzenia jak najlepszych warunków zdrowego, właściwego wypoczynku dla młodzieży studenckiej, celem podniesienia jej sprawności do nauki, pracy i obrony.

W trakcie przeprowadzania wyborów trzeba wciągnąć do pracy szeroki aktyw sportowy, trzeba go, jeśli zajdzie potrzeba, wzmocnić ideologicznie i fachowo. Dobrze zorganizowana akcja wyborcza powinna i musi udowodnić studentom, jak wielkie korzyści daje odznaka SPO i powinna uświadomić konieczność jej zdobywania.

Trzeba wykorzystać wrodzone zamiłowanie młodzieży do sportu, trzeba tak atrakcyjnie organizować pracę w kole sportowym, żeby młodzież garnęła się do niego chętnie i żeby znajdowała w sporcie radość, rozrywkę i odpoczynek.

Dobre przygotowanie akcji wyborczej, powiązanie jej z odpowiednim przygotowaniem propagandowym, oraz organizacyjnym, wnikliwa krytyka i samokrytyka oraz podanie szczegółowych wytycznych w pracy na rok bieżący z postawieniem naczelnego zadania realizacji planu SPO na 1952 r., winny stać się podstawą właściwego przebiegu wyborów. Powinny zapewnić podniesienie stylu pracy nowoobranego Zarządu Koła.

Wybory do zarządów kół stawiają wielkie zadania przed ZMP, ZSP i organizacjami partyjnymi na uczelniach. Od odpowiedniego doboru ludzi rekrutujących się z usportowionych ZMP-owców, od właściwej pomocy i opieki nad kołem, zależeć będzie dalszy rozwój masowej kultury fizycznej wśród najszerszych mas studenckich. **(tusz)**

Lekkoatletyka w liczbach

110 m przez płotki

R. P. — Schmidt — 15.1 1938
N. P. — Adamczyk — 15,3 1948

NAJLEPSI W 1951 R.

Krzyżanowski, Gd.	15.6
Pawłowski, Ł.	15.9
Wilczek, Kryw.	15.9
Wolski, Kr.	15.9
Skałbania, Poz.	16.0
Kucharski, Lub.	16,0
Adamczyk, Wr.	16,0
Ogłoblin, W-wa	16,0
Kardaś, W-wa	16,0
Tułecki, Ł.	16,1

NAJLEPSI W EUROPIE W 1951 R.

Bułańczyk, ZSRR	14,3
Fütterer, Niemcy	14,4
Marie, Fr.	14,5
Łuniew, ZSRR	14,5
Heinrich, Fr.	14,6
Popow, ZSRR	14,6
Tosnar, CSR	14.6
Clausen, Islandia	14,7
Hildeth, W. Bryt.	14,8
Parker, W. Bryt.	14,8

i z tym samym wynikiem następnych pięciu zawodników.

CZOŁOWE WYNIKI W POLSCE

1.	Haspel	14.9	1938
2.	Nowosielski	15,1	1932
3.	Schmidt	15.1	1938
4.	Niemiec	15,2	1935
5.	Sulikowski	15,2	1938
6.	Joczys	15.3	1939
7.	Adamczyk	15.3	1948
8.	Trojanowski I	15.5	1929
10	Kostrzewski	15.6	1929
11.	Wieczorek	15,6	1929
12.	Twardowski	15.6	1935
13.	Ogłobin	15.6	1949
14.	Zajusz	15.8	1930
15.	Zaborzyński	15.8	1933
16.	Pajsker	15.8	1936
17.	Oszast	15.8	1939
18.	Pławczyk	15.9	1935
19.	Gierutto	15,9	1937
20.	Skałbania	15.9	1949
21.	Pawłowski	15.9	1951
22.	Wilczek	15.9	1951
23.	Wolski	15,9	1951
24	Dobrowolski	16.0	1927
25.	Sznajder	16.0	1934
26.	Bańkowiak	16.0	1935
27.	Dunecki	16.0	1937
28.	Kucharski	16.0	1951
29.	Kardaś	16.0	1951
30.	Tułecki	16,1	1951
31.	Burzyński	16.1	1951
32.	Garczyński	16.2	1912
33.	Maciaszczyk II	16.2	1938
34.	Stawczyk	16.2	1948
35.	Wojtkiewicz	16.3	1931
36.	Sobik	16.3	1933
37.	Dręgiewicz	16.3	1948
38.	Chmiel	16.3	1948
39.	Durajski	16.3	1951
40.	Piotrowski	16.3	1951
41.	Siedlecki	16.4	1932
42.	Lokajski	16.4	1935
43.	Drużbiak	16.4	1939
44.	Krzesiński	16.4	1949
45.	Gralka	16.4	1950
46.	Błaszczyński	16.4	1950
47.	Nowak	16.4	1951
48.	Garncarz	16.5	1930
49.	Dubena	16.5	1932
50.	Kaszubski	16.5	1937

Lekkoatleci trenują w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczął się obóz treningowy dla dyskoboli, skoczków wzwyż i płotkarzy. 26 zawodników i zawodniczek przejdzie przygotowania wg specjalności pod kierunkiem trenerów K. Hoffmana i Schmidta.

Sekcja GKKF wyznaczyła na obóz poznański następujących zawodników i zawodniczki:

dysk — Żochowski, Chojnacki, Andrzejczyk, Królikowska, Wojnarowska, Iwaszkiewicz, Szuster i Tomaszewska; **skok wzwyż** — Cecula, Lewandowski, Skupny, Białkowska, Ronczewska, Fyda i Tomanówna; **płotki** — Kardaś, Ogłoblin, Wolski, Gralka, Kucharski, Lipiec, Makomaski, Lesznerówna i Maciejakówna.

Najlepsi juniorzy w łyżwiarstwie szybkim

W Elblągu zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski juniorów w jeździe szybkiej.

W konkurencji dziewcząt mistrzostwo Polski zdobyła Baudouin (CWKS), która wygrała wszystkie biegi, uzyskując 322,21 pkt. Drugie miejsce zajęła Smólska (CWKS), trzecie — Stojanowska (CWKS).

W konkurencji juniorów tytuł mistrza Polski zdobył Matuszewski (Stal Elbląg) — 252.3 pkt. przed Witkowskim (CWKS), Rybczyńskim (Kolejarz), Walendziakiem i Opalińskim (obaj Stal Elbląg).

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zdobyła Stal (Elbląg) przed CWKS, Budowlanymi, Kolejarzem i Górnikiem.

Odpowiedzi Redakcji

Uczestnikom obozu kondycyjnego koszykarzy AZS w Bierutowicach i Łyżwiarzy ZS Budowlani w Karpaczu — dziękujemy za przesłane pozdrowienia.

Walerian Bienias, Stalowa Wola — Twierdzenie, że drużyna, która zdobędzie puchar WKKF wchodzi automatycznie do II ligi jest całkowicie błędne. Mistrz klasy wojewódzkiej może natomiast wezwać drużynę II ligową do pojedynku o wejście do II ligi.

L. Domański — Przejrzyjcie poprzednie numery Przeglądu Sportowego. Rekordy lekkoatletyczne Europy i świata podawaliśmy niejednokrotnie.

Henryk Osipiuk, Białogard — W sprawie otrzymania odznaki, na którą posiadacie zaświadczenie GKKF, napiszcie do referatu Skarg i Zażaleń GKKF, Warszawa, ul. Aleja Róż 7.

M. Słomski, Kwidzyń — W hokeja rosyjskiego, t.zw. bandy gra się piłką, a w hokeja kanadyjskiego krążkiem. Prócz tego różne są kije.

korespondenci terenowi donoszą

Prezydium MRN w Nowym Mieście czeka na odpowiedzi GKKF i CRZZ

Na początku 1950 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy zatwierdziło budowę basenu pływackiego w Nowym Mieście n/Drw., przekazując równocześnie kwotę 1.074.000 zł (w starej walucie) na rozpoczęcie budowy. Do grudnia 1950 r. budowa basenu o rozmiarach 25 × 50 m została ukończona w 50 procentach. Z uwagi na to, że wszelkie obiekty sportowe powinny znajdować się pod opieką zrzeszeń, MRN w Nowym Mieście przekazała basen pływacki na własność klubowi sportowemu Spójnia, z warunkiem, iż w razie niewykończenia basenu w przeciągu dwóch lat, MRN przekaże go innemu zrzeszeniu.

W związku z przejściem powiatu Nowe Miasto do województwa olsztyńskiego na skutek nowego podziału administracyjnego dalsza budowa basenu została całkowicie zahamowana. Rada Okręgowa ZS Spójnia w Olsztynie nie dopilnowała zgłoszenia basenu do WKKF, a tym samym GKKF nie mógł budowy tej zatwierdzić i ująć w plan inwestycyjny na rok 1951, a nawet na r. 1952. W odpowiedzi na kilkakrotne interwencje przewodniczącego MRN w PKKF, przewodniczący PKKF oświadczył, iż sprawę budowy basenu porusza na każdej odprawie roboczej w WKKF Olsztyn oraz w Radzie Okręgowej ZS Spójnia. We wrześniu 1951 r. przewodniczący PKKF oświadczył, że sprawą budowy basenu pływackiego w Nowym Mieście zainteresował się GKKF i w najbliższym czasie przyjedzie specjalna komisja, która przeprowadzi ścisłe dochodzenie i pociągnie do odpowiedzialności winnych zaniedbania budowy. Niestety, zapowiedziana komisja nie przyjechała. Wobec tego, że ZS Spójnia w Nowym Mieście została rozwiązana, a żadne koło sportowe sprawą basenu się nie zainteresowało, Prez. Miejskiej Rady Narodowej wystosowało w m-cu styczniu 1952 pismo do Centralnej Rady Związków Zawodowych, iż skłonne jest przekazać basen pływacki najbardziej żywotnemu kołu w Nowym Mieście — ZS Ogniwo, o ile CRZZ zagwarantuje kredyty na wykończenie basenu.

Jak dotąd zapowiedziane dochodzenia nie zostały przeprowadzone, a dotychczasowe wkłady w budowę basenu marnują się na skutek działań atmosferycznych. Prezydium MRN w Nowym Mieście ma nadzieję, że po ukazaniu się powyższej notatki GKKF i CRZZ nie dopuszczą do dalszego marnowania się obiektu sportowego i przyśpieszą wykończenie basenu.

Dodatkowo Prezydium MRN podaje, iż powiat Nowe Miasto pod względem sportu wyczynowego jest jednym z najlepszych powiatów w województwie olsztyńskim. Sportowcy nasi dwukrotnie w r. 1950 i 1951 zdobyli mistrzostwo lekkoatletyczne województwa. Również i w innych dyscyplinach sportu sportowcy nasi wykazują coraz to poważniejsze sukcesy. Nie posiadają jednak zupełnie warunków do uprawiania sportów wodnych i dlatego powiat Nowe Miasto od r. 1947 walczy o budowę basenu pływackiego.

K. Draczyk
przewodniczący MRN
w Nowym Mieście n. Drwęcą

Młodzież nie dopuszczona do głosu w Wojkowicach Komornych

Koło Sportowe Górnik w Wojkowicach Komornych posiada kilka ruchliwych sekcji m. in. gimnastyczną, lekkoatletyczną, motorową, kolarską, piłki ręcznej, nożnej i tenisa stołowego. Kierownikiem sekcji tenisa stołowego obecnie jest ob. Żymirow. Sekcja ta posiada dużą ilość zwolenników, przeważnie młodzieży. Prócz młodych nie brak jest w sekcji również rutynowanych zawodników grających nie raz przestarzałą techniką, która często zawodzi, jak np. w ostatnim spotkaniu z LZS Bobrownik, przegranym w stosunku 8:1. Niestety, starsi zawodnicy nie dadzą się przekonać, że już czas najwyższy, aby do rozgrywek powiatowych dopuścić młodzież, która już niejednokrotnie udowodniła, że kwalifikuje się do tych zawodów.

W ubiegłym roku koło zorganizowało mistrzostwa Wojkowic w tenisie stołowym. Z niewiadomych powodów nie zostały one jednak ukończone. Mistrzostwa te miały wyłonić czterech najlepszych zawodników do rozgrywek powiatowych. W tym roku, mimo kilkakrotnych interwencji zawodników, kierownictwo sekcji tenisa stołowego mistrzostw nie organizuje. Młodzi zawodnicy parokrotnie zwracali się z propozycją do swych starszych kolegów klubowych, aby rozegrali z nimi spotkanie. Odpowiedzi były jednak zawsze negatywne.

Uważamy, że czas najwyższy, aby sprawą tą zajęła się Rada koła sportowego Górnik i wyprowadziła sekcję tenisa stołowego na właściwą drogę.

W.W., Wojkowice Komorne



Jedna z uczestniczek Spartakiady WP na starcie biegu na 5 km
Foto WAF

Mistrzostwa hokejowe ZS Stal i ZS Kolejarz

KATOWICE 13.2. Na Torkacie trwają od 11 bm. mistrzostwa Polski ZS Stal w hokeju.

W eliminacyjnych meczach padły następujące wyniki: Katowice — Sosnowiec 13:3 (6:1, 2:0, 5:2), Siemianowice — Bielsko 7:2 (3:2, 2:0, 2:0), Wrocław — Dziedzice 5:1 (2:0, 1:0, 2:1), Skarżysko — Kraków 9:3 (3:1, 2:0, 4:2).

Do rozgrywek finałowych zakwalifikowały się zespoły: Katowic, Skarżyska, Wrocławia i Siemianowic.

Rozpoczęte na naturalnym lodowisku w Piotrowicach mistrzostwa ZS Kolejarz z powodu odwilży przeniesiono na Torkat.

W pierwszych meczach uzyskano następujące wyniki: Katowice — Wrocław 3:2 (1:0, 1:0, 1:2), Łowicz — Przemyśl 6:0 (2:0, 2:0, 2:0), Wrocław — Przemyśl 11:3 (1:0, 4:2, 6:1), Toruń — Katowice 17:2 (6:0, 6:0, 5:2), Bydgoszcz — Łowicz 11:4 (3:1, 4:1, 4:2).

W wyniku rozgrywek eliminacyjnych w puli finałowej walczyć będą Toruń, Bydgoszcz, Katowice, Łowicz.

W paru wierszach

WROCŁAW. Towarzyski mecz pływacki między warszawskim Kolejarzem a miejscowym Ogniwem zakończył się wysokim zwycięstwem Ogniwa 74:43.

W ramach tych zawodów dobrą formę wykazała Bemówna (Ogn.), która ustanowiła dwa rekordy okręgu. Na 100 m st. dow. Bemówna uzyskała 1:15,5 tj. tylko o 0,1 gorzej od rekordu Polski, zwyciężając Werakso (Kol.), 1:16,6. Drugi rekord okręgu ustanowiła Bemówna na 100 grzbiet. 1:29,1.

W konkurencjach męskich Tolkaczewski na 100 m dow. uzyskał 1:01,6, a na 400 m — 5:22,7. Na 100 m grzbiet. zwyciężył junior Rybacki (Ogn.) — 1:18,8. Dwa dalsze rekordy okręgu ustanowiły sztafety Ogniwa, a mianowicie 4x100 m dow. mężczyzn 4:43 oraz 4x100 m zmiennym kobiet 6:18,0.

GLIWICE. W Zabrzu odbyły się międzyklubowe zawody pływackie Stal Gliwice — Stal Zabrze. Zwyciężyli pływacy Gliwic 81:51. Startujący poza konkursem na 200 m klas. A. Kuklok uzyskał dobry wynik — 2,50,0.

KRAKÓW. Międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym Śląsk — Kraków zakończyło się zwycięstwem drużyny śląskiej 7:3. Zwycięzcy wystąpili bez Kawczyka i Otremby.

KATOWICE. W pierwszych w tym roku meczach piłkarskich uzyskano następujące wyniki: Stal Bobrek — Górnik Bytom 4:3, Górnik Piekary — Górnik Janów 2:2, Huta Baildon — Górnik Kostuchna 2:2.

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu hokejowym Gwardia Bydgoszcz pokonała łódzkiego Włókniarza 8:4 (2:1, 4:0, 2:3). Bramki dla Gwardii zdobyli Dolecki, Brzeski, Kelm i Wietrzykowski — po 2, dla Włókniarza — Kilbert 2, Filipiak i Łusiak — po 1.

BYDGOSZCZ. W rewanżowym spotkaniu hokejowym Gwardia Bydgoszcz ponownie pokonała Włókniarza Łódź 6:5 (2:2, 3:1, 1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kelm — 2, Wietrzykowski, Kucharski, Wiśniewski i Brzeski — po 1, dla Włókniarza — Glamaczyński i Kasprzak — po 2 oraz Filipiak — 1.

GDAŃSK. Ponad 50 zawodników i zawodniczek wzięło udział w klubowych zawodach lekkoatletycznych w hali ZS Budowlani. Na wyróżnienie zasługuje wynik Zieleniewskiego w kuli — 13,27.

WARSZAWA. W celu popularyzacji koszykówki wśród studentów Zarząd Środowiskowy AZS w Warszawie organizuje turniej piłki koszykowej dla kół sportowych przy wyższych uczelniach stołecznych.

Do turnieju zgłosiło się 8 drużyn: dwa zespoły Politechniki, oraz po jednym — Akademii Medycznej, Uniwersytetu, SPGPiS, SGGW, PWSP i SGSZ.

Drużyny będą grały systemem każdy z każdym. Rozgrywki rozpoczną się 17 bm. i odbywać się będą w każdą niedzielę do 2 kwietnia br.

32 tys. hokeistów gra w CSR na 12 sztucznych lodowiskach

Sportem, który cieszy się w Czechosłowacji olbrzymią popularnością, jest hokej na lodzie. Rozwój tej dziedziny sportu po wojnie stał się prawdziwie żywiołowy. W 1936 r. było w CSR 356 klubów z 5.889 graczami, obecnie zaś w COS (Czeskoslovenska Obec Sokolska) jest 1.200 zespołów hokejowych z 32.000 graczów.

Ten wielki rozwój sportu hokejowego w Czechosłowacji związany jest z pomocą i opieką Rządu i Partii, które sprawom kultury fizycznej poświęcają wiele uwagi. W 1951 r. wydatkowano na cele kultury fizycznej w CSR 564 miliony koron w porównaniu ze znikomymi sumami za czasów rządów burżuazyjnych przed wojną.

Stadiony lodowe, które przed wojną były przedmiotem wyzysku prywatnych przedsiębiorców, obecnie dostępne są dla szerokich rzesz ludzi pracy. Na 12 sztucznych lodowiskach, z których większość została wybudowana po wojnie, młodzież ma sposobność wykazania się talentem, co w rezultacie spowodowało odmłodzenie reprezentacyjnego zespołu CSR w hokeju na lodzie.

Hokej stał się w Czechosłowacji sportem masowym dzięki licznym sztucznym lodowiskom. W ub. roku zorganizowano w CSR pierwsze rozgrywki drużyn hokejowych młodzieży, które zgromadziły ok. 20.000 chłopców, z zakładów pracy, szkół i ze wsi. Np. w Pilznie w zakładach Skody startowały 62 drużyny uczniów rzemieślniczych, w liczbie 720 chłopców. Sprzęt hokejowy i ubiór dostarczył zakład pracy.

Masowy rozwój hokeja na lodzie idzie w parze ze szkoleniem kadr instruktorskich. Sekcja hokeja na lodzie w COS zorganizowała trzy średnie szkoły dla instruktorów powiatowych, które wyszkoliły dotychczas 150 absolwentów. Instruktorzy zatrudnieni są następnie w szkołach dla trenerów hokejowych w poszczególnych województwach.

W 1951 r. otwarto w CSR pierwszą szkołę dla trenerów hokejowych średnich drużyn. Szkołę tę ukończyło 23 trenerów.

W ub. roku wydano trzy popularne podręczniki o hokeju na lodzie, przeznaczone dla młodzieży.

Liczne kadry utalentowanej młodzieży pozwoliły na odmłodzenie drużyny reprezentacyjnej CSR. Hokeiści czechosłowaccy mieli okazję zdobyć nowe doświadczenia podczas pobytu w Zw. Radzieckim, gdzie rozegrali szereg spotkań z czołowymi zespołami radzieckimi. O wysokim poziomie hokeja czechosłowackiego świadczą wyniki ze Szwecją. Hokeiści CSR dwukrotnie pokonali Szwecję 5:2 i 3:1 na jej własnym terenie i dwukrotnie zwyciężyli ostatnio w Pradze 3:1 i 3:2.

Bogate rezerwy utalentowanej młodzieży pozwalają CSR na wystawienie kilku równorzędnych zespołów reprezentacyjnych.



Moment z jednego ze spotkań polskich hokeistów w CSR. Szlendak likwiduje atak drużyny czechosłowackiej. Foto CTK Praga

Szwedzi, Finowie i Norwedzy faworytami swej prasy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

OSLO, w lutym

Gorączka olimpijska w stolicy Norwegii wrasta z dnia na dzień. Prasa poświęca Igrzyskom coraz więcej miejsca, na ulicach Oslo widzi się coraz więcej barwnych sylwetek narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy, którzy przybyli tu z różnych stron świata, by walczyć o tytuły.

By zainteresowanie Igrzyskami jeszcze zwiększyć, by zapewnić sobie maksimum zysków z biletów wstępu, organizatorzy tak nastawili miejscową prasę, aby w omawianiu szans wysuwała Norwegów oraz Szwedów i Finów, czyli te drużyny, które będą miały najwięcej zwolenników wśród widzów.

Przyjrzyjmy się, tej sportowo - handlowej ocenie, której, mimo wszystko nie można odmówić pewnego procentu realności już choćby z uwagi na atut własnego terenu oraz wieloletnie tradycje Skandynawów w narciarstwie.

Najwięcej sukcesów skandynawskich oczekuje się tutaj w klasycznych konkurencjach narciarskich: biegach, skokach i kombinacji norweskiej.

Maraton narciarski będzie ciekawym pojedynkiem długodystansowców Szwecji, Norwegii i Finlandii. W Olimpiadzie 1948 roku Szwedzi zdobyli w tej konkurencji zdecydowaną przewagę, później jednak, w mistrzostwach świata w 1950 r. oraz w zeszłorocznych zawodach w Holmenkollen na czoło wyszli Finowie.

Najlepszym zawodnikiem Szwecji jest wciąż jeszcze 34-letni Nils Karlsson. Wydaje się, że najlepsi Finowie Eero Kolehmainen i August Kiuru są w tej konkurencji wyraźnymi faworytami. Norwegowie liczą tu najwięcej na Haralda Maartmana, Magnara Estenstada i znanego lekkoatletę i narciarza Martina Stokkena. Ta ostatnia trójka ma oczywiście, według prasy norweskiej, największe szanse.

Bieg na 18 km to znów — zdaniem prasy zachodniej — wewnętrzna sprawa Skandynawów, podobnie jak walka o mistrzostwo w kombinacji norweskiej i skokach.

Najmniej szans w skokach mają Szwedzi, których jedynym klasowym zawodnikiem jest Kalle Holmström. W kombinacji nie mają oni natomiast żadnego kandydata na punktowane miejsce. Finowie pokładają wielkie nadzieje w 19-letnim Tauno Luiro, który w ubiegłym roku na mamuciej skoczni w Obersdorfie (Niemcy zach.) uskok — 139 m. Na mistrza w kombinacji Finowie typują swego rodaka Heikki Hasu, mistrza olimpijskiego i mistrza świata z 1950 roku.

Kandydatami Norwegów w konkursie skoków są przede wszystkim Berman, Falklander i Hoel, jednak nie są to jedyne nazwiska na liście. Czterech najlepszych, którzy zdobędą prawo startu, ma zdobyć cztery pierwsze miejsca — tak przynajmniej chce prasa norweska. W kombinacji oczekuje się tutaj wiele od Slattvika, Maardalena i Sterensena.

Sztafeta 4x10 m oraz bieg na 10 km kobiet powinny przynieść ciekawy pojedynek między reprezentantami państw skandynawskich.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w konkurencjach alpejskich. I tutaj wprawdzie prasa norweska wypisuje cuda o możliwościach swych reprezentantów, każdy jednak obiektywny obserwator spodziewa się przede wszystkim zwycięstw zawodników Austrii, Francji, Włoch czy Szwajcarii.

Rekordzistą trasy zjazdowej w Norefjell jest Francuz Couttet z czasem 2:31,5 (przeciętna szybkość 58,6 km na godz. na trasie długości 2,4 km). On też wymieniany jest jako jeden z przyszłych medalistów. Włosi liczą przede wszystkim na 32-letniego Zeno Colo, Norwegowie na Eriksena, Szwajcarzy na mistrza świata z 1950 roku Schneidera, Austriacy wreszcie na młodego Pravdę.

Wszyscy ci zawodnicy walczyć będą we wszystkich konkurencjach alpejskich: slalomie i slalomie gigancie. Kolejność w tych konkurencjach jest tak trudna do wytypowania, jak trudno jest znaleźć w puszystym śniegu zgubioną igłę.

Wobec wyrównanej klasy, wszyscy startujący pójdą zapewnie na największe tempo, licząc, że kto ustanie, ten zdobędzie medal, kto będzie miał upadek, ten zostanie wyeliminowany. A na oblodzonych trasach norweskich o upadek nie trudno i może zdarzyć się wielka niespodzianka w postaci zwycięstwa outsidera, który pojedzie spokojniej, nie będzie miał upadku i odniesie nieoczekiwany triumf.

W alpejskich konkurencjach kobiecych sytuacja jest zupełnie podobna. Martel (Francja), Rom, Mahringer i Proxhauf (Austria) i Mead (USA) walczyć będą z równymi szansami o zaszczytne medale.

Ake Osbjorn

CZECHOSŁOWACJA. Czechosłowaccy kajakowcy rozpoczęli już przygotowania do startu w Olimpiadzie. Do kadry olimpijskiej zaliczeni zostali Felix Brzak, Koudrna, Jindra, Holecek, Novotny, Stejskal, Lomecky, Vaclav, Matocha, Dech i Vokal oraz kobiety Kroutilova, Lomecka i Halamkova.

NORWEGIA. Międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie rozegrane w Oslo przyniosły następujące wyniki: 500 m — 1) Ken (USA) i Hodt (Norw.) — obaj po 44,2, 3) Helgesen (Norw.), Softeland (Norw.) i Takabayschi (Jap.) — po 45.4, 6) Aoki (Jap.) — 45,6.

5.000 m — 1) Sverre (Norw.) — 8:51, 2) Vigge (Norw.) — 9:01,8, 3) Ingar (Norw.) — 9:03,0.

BUŁGARIA. Kierownikiem drużyny bułgarskiej na Igrzyska w Oslo jest wiceprzewodniczący Bułgarskiego Komitetu Kultury Fizycznej Botew. W skład ekipy wchodzą następujący narciarze: Dimitrow, Dragew, Mitrew, Angelow, Atanasow, Staikow, Stoew, Doncew, Gruew i Wassiliew.

FRANCJA. Skład narciarskiej drużyny olimpijskiej Francji jest następujący: konkurencje alpejskie — mężczyźni — Couttet, Sanglard, Lacróix, Oreiller, de Huertas, Pazzi, Mattis; kobiety — Martel, Schmidt, Agnel i Bermont.; konkurencje klasyczne — biegi: mężczyźni Carrara, Mandrillon, Perrier, Mermet i Boiron; kobiety — Baisse i Angirany. Skoki — Thiolliere i Monnier.

SZWECJA. Hokeiści szwedzcy wystąpią na Igrzyskach w następującym składzie: bramkarze — Flodkvist i Svensson, obrońcy — A. Andersson, R. Johansson, Thuman, Almquist, Bjorn i Lassas, napastnicy — Blomquist, G. Johansson, S. Andersson, H. Andersson, Petterson, Oberg, S. Johansson i Nurmela. Hokeiści ci przebywali w miejscowości szwedzkiej Grums aż do 14 lutego i stamtąd bezpośrednio przybyli do Oslo.

PORTUGALIA. Portugalski Komitet Olimpijski ustalił, że reprezentanci tego kraju na Igrzyska w Helsinkach zakwaterowani będą na okręcie, zakotwiczonym w porcie stolicy Finlandii.

Z narciarskiego raidu PTTK







Wędrówka szlakiem narciarskiego Raidu PTTK dostarczyła wszystkim jego uczestnikom niezapomnianych wrażeń. Na górnym zdjęciu grupa narciarzy ZS Stal podziwia panoramę Tatr. Podczas Raidu jego uczestnicy przeprowadzali z mieszkańcami wsi dyskusje nad projektem Konstytucji. Na zdjęciu środkowym grupa raidowców, pracowników Wrocławskiego Biura Projektów omawia z mieszkańcami wsi Grzechina w pow. wadowickim tekst projektu Konstytucji. Na zdjęciu dolnym grupa pracowników z Nowej Huty i z Huty Baildon przechodzi ostatni odcinek trasy przed metą.

Foto CAF

Wioślarze trenują na obozie kondycyjnym w Sosnówce

W roku ubiegłym wioślarze nasi mogli się pochwalić dobrymi wynikami na zawodach międzynarodowych w Budapeszcie i na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Starty te wykazały, że zrobiliśmy krok na przód w stosunku do lat ubiegłych tak pod względem ilości, jak i jakości startujących załóg.

Doświadczenia zeszłoroczne wykazały również i pewne braki, których usunięcie przewiduje plan pracy na najbliższy okres. Przede wszystkim szybszy dopływ rezerw zlikwiduje niewolnicze trzymanie się ciągle tych samych nazwisk. Drugą równie ważną sprawą to lepsze przygotowanie techniczne i kondycyjne. Tu stwierdzić musimy, że przygotowania zimowe i wiosenne, szczególnie gimnastyka i biegi terenowe są w zrzeszeniach zaniedbywane. Ćwiczenia te powinny bezwzględnie trwać przez cały rok.

Jednym ze środków służących temu celowi jest zorganizowanie obozu kondycyjnego dla kadry wioślarskiej w Sosnówce koło Cieplic, w dniach od 3.2 do 23.2. Na obóz ten powołano 44 zawodników rekrutujących się ze wszystkich prawie ośrodków wioślarskich. Doskonałe położenie obozu w górach wśród lasów stwarza idealne wprost warunki pracy. Prócz normalnych zajęć obozowych główny nacisk położony jest na gimnastykę, marszobiegi i jazdę na nartach pod okiem instruktorów narciarskich.

Wioślarze chętnie garną się do narciarstwa i wykazują na ogół duże uzdolnienie do tej gałęzi sportu. Codzień z zapałem przebiegają oni na nartach duże odległości w urozmaiconym terenie. Program obozu uzupełniają wykłady ideologiczne, kulturalno-oświatowe i techniczne oraz zajęcia świetlicowe.

Wioślarze szybko zaaklimatyzowali się w nowych warunkach tym bardziej, że zakwaterowanie i wyżywienie jest bardzo dobre. Nastrój na obozie panuje koleżeński i pogodny. Kierownictwo kładzie duży nacisk na przestrzeganie dyscypliny obozowej i zaspokojenie potrzeb zawodników.

Dużym kłopotem w uruchomieniu obozu było niezrozumienie i nieprzestrzeganie przez zrzeszenia wyposażenia zawodników w sprzęt narciarski. Wiele ośrodków nie mogło znaleźć nawet kilku par nart czy butów dla swoich czołowych zawodników. Braki te zostały szybko uzupełnione dzięki staraniom FWP i miejscowych władz sportowych w Karpaczu.

Roger Verey

Drużynowe mistrzostwa tenisistów

Na ostatnim zebraniu Prezydium Sekcji Tenisa GKKF (w poniedziałek. 11 bm.) ustalone zostały, w porozumieniu z Wydziałem K.F. i Sportu CRZZ zasady tegorocznych rozgrywek drużynowych w tenisie.

Zasadniczą zmianą w stosunku do roku ub. jest to, że rozgrywane będzie 11 gier (dotychczas rozgrywano 15). W konkurencji seniorów — 3 gry pojedyncze mężczyzn, gra pojedyncza kobiet, gra podwójna i gra mieszana, w konkurencji juniorów — 2 gry pojedyńcze chłopców, gra pojedyncza dziewcząt, gra podwójna i gra mieszana.

Rozgrywki zaczynają się na szczeblu powiatu wewnątrz danego zrzeszenia, względnie pionu. Każde zrzeszenie wyłania swego mistrza wojewódzkiego, a mistrzowie wojewódzcy zrzeszeń (pionów) w rozgrywkach między sobą wyłaniają mistrza województwa. Mistrzowie województw tworzą 5 grup:

grupa I — Gdańsk, Bydgoszcz, Olsztyn,

grupa II — Poznań, Szczecin, Zielona Góra, Koszalin,

grupa III — Katowice, Opole, Wrocław,

grupa IV — Kielce, Kraków, Rzeszów i druga drużyna Katowic,

grupa V — Białystok, Lublin, Łódź, woj. łódzkie, Warszawa, woj. warszawskie.

W grupach rozgrywki prowadzone są systemem pucharowym, podobnie zresztą jak i we wszystkich rozgrywkach poprzednich.

Do finału wchodzą 4 drużyny: jedna z grupy I i II i po jednej z grupy III, IV i V. W finale każdy gra z każdym.



— No, jak tam dajecie sobie radę, panie Kaczyński — powitał w przejściu biletera.

— Naużerać się trzeba, ale swoje robimy — uśmiechnął się zagadnięty... Najgorzej, że nikt nie chce czekać. Mówią, że już powinniśmy wpuszczać.

— Eh, normalna śpiewka. Czy Victoria już jest? — zmienił prezes temat.

— Byli z rana na wadze i wrócili do hotelu.

— Na wadze...? — zdumiał się Szumski.

— Tak, tak...

— Gdzie Małek?

— Pewno w hali, z delegatem.

— Pani Krysieńko — zwrócił się Szumski do swej towarzyszki — proszę się nie gniewać. To obowiązki społecznika.

— Znam...

— Muszę panią na moment zostawić — przerwał. — Proszę, będzie pani mogła wejść już na halę. Za kilka minut wrócę.

— Cóż, muszę się pogodzić z samotnością. Obowiązek przede wszystkim. Ale Krysię trzeba przeprosić — wyciągnęła rękę, którą Szumski w pośpiechu cmoknął kilkakrotnie tłustymi wargami.

Po chwili biegł już krętą uliczką, prowadzącą do hali. Był wściekły. Tak zależało mu na tym, żeby być przy ważeniu zawodników Victorii i oto spóźnił się. W ogóle plan dzisiejszego dnia ułożony skrupulatnie od dawna, całkowicie został pokrzyżowany. Przyrzekł sobie solennie, że od rana już będzie na stadionie, przypilnuje osobiście końcowych przygotowań do meczu, żeby wszystko było zapięte na ostatni guzik. Szczególnie jednak chciał być przy wadze Ślązaków. I spóźnił się. A wszystko przez Krystynę. Pobyt na dancingu tak przedłużył się wczoraj, że nie zdążył na dworzec, by przywitać gości, a dziś kiedy po nią wstąpił o umówionej godzinie, spała w najlepsze. Stracił masę czasu na czekanie, ale cóż miał zrobić. Tak go zapewniała, że za małe pół godzinki będzie gotowa. Szumski nie mógł oprzeć się prośbie Krystyny, popartej powabnym uśmiechem. I teraz masz babo placek.

Małka nie było ani na hali, ani w biurze i szatniach. Złapał go dopiero na sali treningowej. Gospodarz Stali był w towarzystwie dwóch mężczyzn. W jednym z nich, wysokim, o siwiejących włosach, poznał delegata Związku Bokserskiego, Marczewskiego, drugiego, niższego widział po raz pierwszy. Małek spostrzegłszy prezesa pośpiesznie wyszedł mu na spotkanie.

— Panowie pozwolą, prezes Szumski, pan Marczewski ze Związku, pan Dybała, wiceprezes Victorii — zapoznawał Małek.

— Ach, my się znamy — powiedział Marczewski, wyciągając rękę na przywitanie.

— Witam panów serdecznie w naszej skromnej chacie — Szumski usiłował być jak najuprzejmiejszy.

— Widzę, że oglądacie nasze kąty. No, cóż, na lepsze nas na razie nie stać, muszą te wystarczyć.

— Nie jeden okręg może wam pozadrościć takiej hali i stadionu. A szatnie! Prawdziwe perełki — wtrącił Dybała.

— To i szatnię widzieliście już panowie?

— A tak, pan Dybała osobiście chciał je zobaczyć i sprawdzić, jak są przygotowane na przyjęcie zawodników.

— Czyż warto było się fatygować?

— Szatnia to ważna rzecz dla pięściarza — zdziwił się nieco pytaniem Szumskiego Dybała. — Zawodnik musi mieć w niej zapewnione możliwie wszystkie wygody. Stworzenie odpowiednich warunków, najprzyjemniejszej atmosfery, ma wpływ na formę chłopców.

— Tak, tak, zgadzam się z panem całkowicie — Szumski jakby się tłumaczył. — Tylko mógł to przecież zrobić ktoś inny za pana.

— Pańskie oko konia tuczy — zaśmiał się Ślązak. — Kto ma wszystkiego doglądać, jeśli nie kierownik ekspedycji.

— A propos — przerwał mu Szumski — gdzież to pańscy chłopcy?

— Byli z rana na wadze i teraz śpią w hotelu.

— Jak to, już po wadze? — udał zdziwienie Szumski.

— Zgodnie z regulaminem zawodnicy mogli być ważeni na osiem godzin przed meczem. Zapewne wiadomo panu o tym — zwrócił się do prezesa Stali Marczewski.

— Naturalnie, sądziłem jednak, że waga obu drużyn odbędzie się jednocześnie.

— Pan Dybała prosił mnie, żeby wcześniej zważyć jego chłopców. Wiem, że Ślązacy zmęczeni są nieco podróżą, uczyniłem więc zadość jego prośbie, tym bardziej, że nie sprzeciwia się to ustalonym przepisom.

Cała czwórka zatopiona w rozmowie opuściła salę treningową i omijając halę, która za kilkanaście minut miała zapełnić się tłumem publiczności, wyszła na podwórze.

— Jak tam wasz skład? — zapytał Szumski.

Dybała odwrócił głowę, bo wyprzedził nieco Szumskiego.

— Chłopcy trenowali solidnie, nie boja się więc, że wypadną kiepsko. Naturalnie mam na myśli ich sportową postawę, nie zwycięstwo. Dobry sportowiec musi umieć również przegrywać.

— Czy Jonak przyjechał?

Dybala wsiadł już do auta i nie odpowiedział od razu prezesowi.

— Pojadę i ja z wami na obiad — powiedział Marczewski. — Mam jeszcze trochę czasu do wagi gospodarzy.

Szofer nacisnął starter. Już wśród warczenia motoru, Szumskiego dobiegła odpowiedź na zadane przed chwilą pytanie.

— W średniej będzie... — dalszych słów prezes już nie usłyszał. Samochód odjechał.

Szumski i Małek zostali sami.

— No, ale pan pewno byłeś przy wadze — zwrócił się prezes do gospodarza. — Gadajże pan, kogo przywieźli w średniej.

— B...byłem panie prezesie — jąkał się Małek — ale nic nie wiem... Marczewski zważył wszystkich, pozapisywał, jednak Ślązacy nie wytypowali jeszcze składu...

— Ale po limitach mógł się pan zorientować, jak się nazywają zawodnicy.

— Średnią miało dwóch chłopaków. Jeden Tkaczyk, tak, na pewno Tkaczyk — przypomniał sobie Małek — a drugi zdaje się... Jelenowski czy Jeliński.

— Jelenowski, Jeliński, a może Żubrowski — obruszył się prezes. — Że też pan nigdy nic nie zapamięta.

— Starałem się, panie prezesie...

— Daj pan święty spokój!

Szumski przypomniał sobie, że Krystyna czeka na niego.

— No, idź pan do swojej pracy — zwrócił się do Małka. — Ja za chwilę będę w biurze. Ciekaw jestem, jaka jest kasa. Ale, nie uciekaj pan, chłopców jeszcze nie ma?

— Dotychczas nie, panie prezesie. Jedynie Doroszuka widziałem.

— Psiakrew, złażą się jak zmokłe kury. Jeszcze się pospóźniają. Trzeba ich jednak na przyszłość obozować, choć na dzień przed meczem.

— Przydałoby się — zgodził się skwapliwie Małek, ale pod wzrokiem prezesa spuścił od razu z tonu. — Ale do tej pory każdy na własną rękę chodził i dobrze było. Nie można za bardzo chłopaków rozpieszczać.

(22) Dcn